

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: ewna poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 6 września 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 września.

(Obrońca Niemców nadbałtyckich przed robotami niwelacyjnymi rusyfikatorów. — Zatarę hiszpańsko-niemieckiej i wyieczki niemieckiej przeciw Canovasowi del Castillo i radość prasy niemieckiej z domniemywanego odwrotu dzienników francuskich w sprawie Karolin. — Szyderstwo „Nowego Wremnia” z Anglii i opinia „Timesa” o zjeździe w Kromierzu. — Ruch wyborczy w Anglii i Francji.)

Niemcy nadbałtyccy rozpoczęli na dobre kontr-agitację przeciw niwelacyjnym robotom rusyfikatorów. Wysyłają oni korespondencje do pism niemieckich, w których, jak to wczoraj pisaliśmy, rozstraszają swe żale i w czarnych malują kolorach przyszłość, jaką im zgowią dwa ukazy carskie, a przy tym wykrywają nieczyste roboty senatora Manasseina, którego uważają za głównego sprawcę swego nieszczęścia. Cel tej obrony jest jasny: Niemcy nadbałtyccy, zwracając w korespondencyach tych uwagę swych rodaków na doznawany ucisk, mają tę nadzieję, że głos ich boleści dojdzie także do uszu cara i że tenże pozna, jacy to ludzie z jego ramienia wykonują rządy w Estonii i Inflantach. W tym to zamiarze zamieszcza „Koeln. Ztg.” korespondencję z Rygi, którą czytelnicy znajdą pod rubryką Rosyi.

Z bieżących spraw politycznych na pierwszym zawsze stoją planie zatarę Niemiec z Hiszpanią o Karolinę, misya Wolffa w Carogrodzie, zjazd w Kromierzu, ruch wyborczy w Anglii i Francji. Dotknijmy choć pobieżnie każdą z wymienionych tych spraw. Jak nie trudno było przewidzieć, nie zadowolili prasy niemieckiej zapewnienie rządu hiszpańskiego (Zobacz Przegląd z dnia wczorajszego), iż liczył zawsze i dotąd liczy na przyjazne uosobienie Niemiec, ale nie może nakazać milczenia prasie i ulicznym demonstrantom. „P. Canovas — odpowiada na to „Nat. Ztg.” — byłby lepiej sobie postąpił, gdyby z temi przyjazniami dla Niemiec uczuciami wystąpił przed dwoma tygodniami. Niemcy proponowały sąd polubowny; dla czegoż rząd hiszpański zaraz z początku na niego się nie zgodził? Urzędowy telegram hiszpański oskarża prasę francuską, iż usiłuje poróżnić Hiszpanię z Niemcami, a czemuż p. Canovas pozwala Francuzom przybyłym do Hiszpanii burzyć ludność przeciw Niemcom, wywieszać chorągwie z barwanami francuskimi i hiszpańskimi. Hiszpanie znów osiadli we Francji biją i poniewierają robotników niemieckich, a Francuzi zacierają w obec tych bójek ręce z radości?” Jeszcze ostrzej uderza na p. Canovasa korespondent „Koeln. Ztg.” a „Nordd. Allg. Ztg.” w te progi powtórza najdosadniejsze ustępy z tego pisma. „Jeżeli p. Canovas sądzi, iż stanie się przez to panem sytuacji, że zezwala na nieprzyjazne Niemcom sytuacje, a w rzeczywistości skierowane przeciw monarchii hiszpańskiej, jeżeli pozwala objędnąć Castelarowi po jeźli i werbować sobie zwolenników, jeżeli patrzy spokojnie na to, jak Serrano umizga się do republikanów — to znaczy tyle, co przywoływać Belzebuba, ażeby wypędził diabła. Pan Canovas niebezpieczną rolę gra; polityka jego jest ucieczką z pod chorągwi monarchicznej, której przecież bronić powinien tym więcej, że wie, jak wielką wagę przywiązuje król Alfons do przyjaźni niemieckiej.” Niemcy chcą koniecznie — jak widać — zniewolili konserwatywny rząd hiszpański do rozpoczęcia wojny domowej, by bez trudu zabezpieczyć sobie panowanie na Karolinach. Korespondenci paryscy dzienników berlińskich dopatrzyli się ku swój nie małej radości cofania się Francuzów w sprawie Karolin. Dzienniki „Paris”, „France” i kilka innych zaproteutowało przeciw oskarżeniu owego urzędowego telegramu madryckiego, iżby prasa francuska miała podburzać Hiszpanów przeciw Niemcom, i dowodzi, że oskarżenie to jest fałszem, jak nie mniej i to, iżby Francuzi mieli agitować przeciw monarchii hiszpańskiej na rzecz republiki, i w końcu zapewnia, że sprawa Karolin była i jest dla Francji całkiem obojętną. „National-Ztg.” biorąc pochop z tego protestu, całkiem zresztą naturalnego, sądzi na pewne, że Hiszpanie, którym z Paryża puszczono na głowę strumień zimnej wody, ochłoną w zapale i oddadzą Niemcom Karolinę.

Pełnomocnik angielski w Carogrodzie, p. Wolff, rozpoczął już rokowania z komisarzami tureckimi. Pierwsze posiedzenie trwało krótko; przysposobiono na niem tylko materyał do obrad. Dalsze posiedzenia mają się, jak zapewnia tele-

gram, odbywać co wtorek, czwartek i sobotę. Z tego pobytu pełnomocnika angielskiego w Carogrodzie wielce jest niezadowolona prasa rosyjska. „Nowoje Wremnia” przypomina sobie przytém zjazd w Kromierzu, i zwracając się do Anglii i jej giełdowców, chcących obniżyć wartość rubla, pisze, że Anglia możeby chciała, iżby Rosya i Austria na zjeździe ułatwiły p. Wolffowi zawarcie przymierza z Turcją. Rzecz to dziwna — mówi dalej ironicznie „Nowoje Wremnia” — że dwa te mocarstwa nie wpadły na myśl zaprowanowania sultana, ażeby ustąpił Anglii albo port soluński, albo też cieśninę Dardanelską w zamian za flotę angielską na morzu Czarném. — Zjazd ten kromierski nie znajduje wcale wielbicieli w Anglii. „Times” pisze, a jest on wyrazem całej opinii publicznej w Anglii, że nie wyda on zbawienych dla Austrii owoców. Organ city londyńskiej utrzymuje, że „jak Skierniewice nie wstrzymały na chwilę działań Rosyi na półwyspie bałkańskim, tak samo i Kromierzy ich nie wstrzyma. Dla Austrii porozumienie z Rosją tę jednę tylko może mieć korzyść, że szczerzą się pod popiołem ogniem nie wybuchnie plomieniami, jednakowoż szerzyć się nie przestanie a Austria zarówno, jak i Niemcy, bronić musi zagrożonego na południowym wschodzie stanowiska własnego. Na to nie pomogą żadne rozmowy, uściski lub wylewy uczuć, a układ z Austrią nie może być niczem innem, jak krótkim zawieszeniem broni.”

W Anglii stanęły na porządku dziennym mowy wyborcze, które dają znów powód do polemiki dziennikarskiej i różnych wystąpień publicznych. Były minister Hartington zgromił, jak wiadomo, praktyki radykałów i pogroził lidze irlandzkiej. Na zarzuty odpowiedział mu natychmiast Chamberlain i Parnell; pierwszy w organie swym „Daily Post” nazwał jego politykę szkodliwą dla partii liberalnej, a drugi na bankiecie w Dublinie stawil mu dwie alternatywy do wyboru, to jest, że albo Anglia da Irlandyi zupełną autonomię, albo rządzić musi do dawnemu, wywodząc, że obiedwie te drogi muszą doprowadzić do oswożenia narodowego Irlandyi. „Nie ma potęgi ziemskiej na świecie — tak wyrzekł w końcu Parnell — któraby mogła odwieść Irlandyę od raz powziętego zamiaru.” — W czwartek miał minister dla Indyi, lord Churchill mowę, w której wspomnial o układzie z Rosją w kwestyi afgańskiej. Rząd — tak mówił minister — pytał o zdanie w tej sprawie lorda Dufferina i Redgwaya; obaj odpowiedzieli, że układ jest korzystny dla emira Afganistanu, gdyż zapewnia mu posiadanie Zulfikaru a z nim dominującą pozycyą; Anglia dopełnia swych zobowiązań względem emira, z którego jest też zupełnie zadowolona, i ma nadzieję, że układ z Rosją zabezpieczy na czas dłuższy spokój w Azyi środkowej.

Najważniejszym w tej chwili wypadkiem na polu ruchu wyborczego we Francji jest odezwa, którą na dniu 1 b. m. wydała prawica Izby deputowanych. Stronnictwo to parlamentarne składa się z 79 członków a należą do niego monarchiści dwóch odcieni i bonapartyści, którzy wraz z pierwszymi nie ukrywają wcale swych zasad politycznych. Odezwa nie szczędzi bynajmniej republiki i wylicza, czego ona dokonała w ostatnich latach. „Od roku 1876 zwiększyły się roczne wydatki o 900 milionów franków i nagromadzony od tego czasu niedobór przechodzi już półtora miliarda franków. Rząd republikański przewiduje na r. 1887 nowe podatki, które mają albo pokryć jego marnotrawną gospodarkę, albo też poprzeć przedsiębiorstwa, a przy tém układaniu nowego budżetu walczy o palmę zwycięstwa nierozwaga z głupotą (sic!). Personal sądowniczy przetrzebiono, ażeby zapościć swe szkodliwe zachcianki. Urzędnicy bywają szpiegowani przez tajne komitety i padają ofiarą nienawistnych denuncyatorów lub ludzi, którzy robią sobie z tego źródło zarobkowania. Wolność sumienia ograniczono w tysiączny sposób. Prześladowanie religijne wyniesiono do systemu. Urzędnikom i żołnierzom odmówiono pociechy duchownej. Zaprowadzono znów rozwoły. Skrepowano wolność ojców rodzin przez przymusową naukę. W Tunisie, Tonkinie i Kambodży prowadzono z karygodną lekkomyślnością wojnę, przyczem z rozmysłem oszukiwano parlament. Odezwa napomina w końcu wyborców, ażeby nie powodowali się du-

chem prywaty, ambicyą, nie mieli względu na osoby, jeno na samą sprawę i czuwalbacznie nad interesami i honorem Francyi a wszystkie wyteżyli siły ku temu, by oswobodzić kraj z rak najgorszych jego nieprzyjaciół.” — Oa zwię tę podpisali, z wyjątkiem czterech, trzy pięciu deputowanych, wszyscy członkowie prawicy. Korespondent paryzki „Köln. Ztg.” wielki wróg republikanów, ale większy jeszcze monarchistów francuskich, nie może odmówić odezwie zręczności w jej zredagowaniu. Domyśla się on, że autorem jej jest Paweł Cassagnac, najlepsza — jak mówi — głowa pomiędzy monarchistami. Cassagnac — jak pisze dalej korespondent — dzięki swemu wielkiemu talentowi i niezwykłej energii, wyrósł na nieograniczonego przywódzke stronnictwa monarchicznych. Nie czepia się on bezwzględnie dawnych tradycyi, ale je albo odrzuca, albo przyjmuje wedle potrzeby, byle tylko dojść do wytkniętego jasno celu, t. j., by obalić republikę. Cassagnac postawił i broni ustawicznie tej zasady, że należy najpierw zniszczyć republikę a potem dopiero rozrządną kwestyą, czy we Francyi ma panować król, lub też cesarz. To też w odezwie nie ma wyrazu król, ani cesarz, w skutek czego mógł Cassagnac zszeregować pod jednym sztandarem wszystkich monarchistów. Program prawicy jest — kończy korespondent — bardzo zręcznie ułożony, gdyż stanowczość, z jaką występuje monarchiści w obec republiki, t. j. oportunistom, będzie powodem, że i radykaliści głosować będą na kandydatów stronnictwa monarchicznego.

Wybory.

Ważne zebranie **powiatu poznańskiego** dnia 6 września w Poznaniu na wielkiej sali bazarowej o godzinie pół do piątej. Sprawozdanie z czynności poselskich zda poseł **H. Dobrzycki**.

powiatu śremskiego w Śremie w dniu 6 września o godzinie 4 po południu. Sprawę z czynności poselskiej zda poseł **Fr. Brzeski**.

powiatu szubińskiego w Żninie dnia 7 września o godzinie 5 po południu. Sprawę z czynności poselskich zdawał tam będzie poseł **Teofil Magdziński**.

powiatu inowrocławskiego w Inowrocławiu dnia 13 września o godzinie 4 po południu. Sprawę z czynności poselskich zdawał będzie poseł **Franciszek Brzeski**.

miasta Poznania dnia 15 września. Sprawę z czynności poselskiej zdawał będzie poseł **Teofil Magdziński**.

powiatu krotoszyńskiego w Krotoszynie dnia 15 września o godzinie 11 zrana. Sprawę z czynności poselskiej zdawał będzie poseł **Teofil Magdziński**.

powiatu szamotulskiego w Szamotułach dnia 20 września. Sprawę z czynności poselskiej zdawał będzie poseł **Teofil Magdziński**.

powiatu gnieźnieńskiego w Gnieźnie dnia 20 września. Sprawę z czynności poselskich zdawał będzie poseł **Wł. Wierzbicki**.

powiatu międzyszyckiego w Trzcielnie dnia 20 września o godz. 4 po południu w hotelu Zwergera.

powiatu wschowskiego w Lesznie 23 bm. o godz. 4 po południu w hotelu Nitschego.

powiatu średzkiego w Środzie dnia 27 września. Sprawę zdawał będzie poseł **S. Radoński**.

powiatu kościańskiego w Kościanie na sali p. Gąsiorowskiego dnia 27 września o godzinie 3 i pół po południu.

W sprawie wydalania.

„Demokratische Blätter” numer 35 wskazywały na fakt, że Prusy w ubiegłych wiekach, w czasach absolutyzmu przyjmowały do kraju wygnanych z Francyi Hugonotów, lub z Salzburga protestantów, wyrażając wielkie zdziwienie, że dziś w czasach konstytucyjnych, kiedy odpowiedzialni ministrowie pozywają przed sądy redaktorów, którzy rządy ich nazwały „pseudokonstytucyjnymi”, że rząd pruski nie z wyznaniowych, lecz narodowych względów wypędza z kraju tak ogromną liczbę Polaków!

Wypędzanie tysięcy Polaków z naszych wschodnich prowincyi — tak pisze dalej ów dziennik — nie jest spowodowane (jak to początkowo twierdzono)

względami ekonomicznymi, — powód ten uważamy za nierozsądny — lecz jedynie względami narodowymi. Musimy powstrzymać gwałtem rozwój polonizacyi w wschodnich prowincjach pruskich — tak brzmi hasło szowinistów, wskazaliśmy już na to, że nawet z praktycznych względów akt tej nietolerancji w obec naszych polskich „gości” jest w najwyższym stopniu nierozsądny, gdyż musi on oddziałać na los daleko większej liczby Niemców rozproszonych po całym świecie, w pierwszej linii zaś na los Niemców, szukających chleba w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem. Biorąc asumpt z oburzenia panującego przeciw Niemcom w Łodzi, powiedzieliśmy, że „jeśli tam teraz przyjdzie do hecy przeciw Niemcom, to winę tego może sobie sam rząd przypisać.”

Następnie powtarza rzeczone pismo znaną pogłoskę o wypędzaniu Niemców przez rząd rosyjski (którę „Nordd. Allg. Ztg.” tak stanowczo zaprzeczyła) i twierdzi, że Polacy mimo całej nienawiści do Moskali, cieszą się z tego faktu i wzywają rząd austriacki, aby poszedł za przykładem Rosyi.

Autor artykułu powołuje się przy tej sposobności na jeden z dzienników polskich, który pisał, że łatwo sobie będzie można wytłomaczyć uczucia Polaka sportykającego poddanych niemieckich transportowanych za granicę Austrii przez żandarmów austriackich. W końcu czytamy:

„To jest okropną — ale też zarazem słuszną karą za niemiecką nietolerancją. Smutną jest rzeczą, iż nieszczęśliwi ludzie muszą pokutować za to, co inni zawinili.

Atoli nie chodzi tutaj o same tylko następstwa praktyczne. Naszym obowiązkiem jest zaproteutować przeciw nieszczęśliwej zasadzie, z jakiej ten posiew kiełkuje. Występujemy do walki w imię tolerancji narodowej.

Jak nie można sobie rościć prawa do nawracania katóregobądź z poddanych państwa na religiję państwową, tak samo też nie wolno nikogo zniewalać do przyjęcia narodowości państwowej.

Jak nie wolno nikogo wydalać z kraju, choćby obokrajowca, dla tego, że jest innej wiary, tak samo nie wolno wtrącać w niedole ludzi, którzy tutaj całe dziesiątki lat mieszkali — i wydalać ich jedynie dla tego, że nie są Niemcami, że mówią innym językiem, odmiennym od tego, którym mówi większość obywateli państwa.

Rząd pruski, wypędzając Polaków, wstępuje w ślady Ludwika XIV, który wypędzał protestantów.

Nie wiemy, czy głos nasz, tak samo jak głos innych przyjaciół ludu znajdzie posłuch u rządu i to jeszcze tak wcześnie, iżby złe naprawić można.

Do naszych przyjaciół odzywamy się jednakże nieustannie: starajcie się o to, aby coś podobnego nie powtórzyło się więcej, i goście wszędzie zasadę tolerancji narodowej.”

Tyle „Dem. Blätter” — do której wywodów zastósować możemy to, cośmy czasu swego odpowiedzieli „Berl. Tagebl.” a wczoraj berlińskiej „Volks Ztg.”

My Polacy nie pragniemy niedoli innych, nie życzymy im nic złego, ale nie nasza wina, jeśli sami przygotowują sobie położenie, w którym im wygodnie być nie może.

Mimo zaprzeczenia „Nordd. Allg. Ztg.” utrzymuje „Posener Ztg.”, że Rosyanie wydalają gromadnie poddanych niemieckich.

Jeden z współpracowników „Posener Ztg.” rozmawiał na dworcu z młodym kupcem, który odsłużywszy wojskowość w Prusiech, znalazł miejsce w Królestwie. Przed kilku dniami kazano mu wyjechać, przywieziono do Warszawy, a ztamtąd ciuapasem do granicy. W Warszawie dano mu urlop 4 dniowy, a ponieważ spóźnil się o godzinę, przeto zakuło go w kajdany i tak transportowano w gromadzie wnoszącej przeszło 100 głów.

Miał on jeszcze ręce obtarte od kajdan i zalewał się rzewnymi łzami na wspomnienie przecierpanej niedoli.

„Posener Ztg.” zapytuje, czy „Nordd. Allg. Ztg.” zaliczy ten fakt do kategorii „polskich kłamstw”.

„Wiedeńska Allg. Ztg.” pisze, iż wydalanie poddanych rosyjskich i austriackich nastąpiło za poprzednim uwiadomieniem obu rządów interesowanych, że

est skutkiem usiłowań „repolonizacyi Prus, Wielkopolski i Górnego Ślązka”, że rządy rosyjski i austriacki nie mają za to najmniejszych pretensyi do rządu pruskiego, i że szowiniści polscy naróżnoby się kusili zamącić stosunki dworu pruskiego z rosyjskim i austriackim.

Mimo takich błędnych wyobrażeń o stosunkach tutejszych i tak nieprzyjaznych insynuacyi w sprawie onych wymarzonych „szowinistów” — potępia „Wiener Allg. Ztg.” sam fakt wydalania, jako niepraktyczny, szkodliwy i niebezpieczny dla Niemców w Królestwie Polskiem osiadłych. „Zródło repolonizacyi w Poznanskim — pisze „Wiener Allg. Ztg.” — jest zanadto silne, aby je wydalania powstrzymały mogły. Przeciwnie wzmagają ona narodowego ducha opozycyi, który pojawi się tym silniej wszędzie tam, gdzie go policya ścigać nie będzie mogła.”

„Wiener Allg. Ztg.” potępia sposób tłumienia idei za pomocą takich środków, jakich używa rząd pruski. „Idea, cokolwiek o niej sądzić będziesz, posiada taką potęgę, że nie może runąć pod gwałtem fizycznym, lecz jedynie wskutek siły duchowej i moralnej. Jeżeli państwo niemieckie chce germanizować Polaków, to niech próbuje uczynić to przez szkołę i towarzyskie stosunki. O ile mu się to powiedzie — tego nie wiemy, ale w każdym razie ma to więcej widoków, niż środki przemocy, które koniecznie odnieść muszą wręcz przeciwny skutek!”

Szarupow twierdzi w „Rusi”, że z owych 30,000 wydalonych jest 9,000 żydów, którzy rozproszą się po świecie, 1000 skompromitowanych Polaków, którzy udadzą się do Austrii, 20,000 włościan i rzemieślników nie są skompromitowani i wrócą do Królestwa.

W Wąbrzeźnie dostało nakazy wydalania 34 osób. Z tych 10 już wyszło dobrowolnie.

Sześciu członków polskiego stowarzyszenia „Ogniw” w Gdańsku otrzymali rozkaz wydalający ich z Prus.

W Świeciu otrzymali dwaj krawcy nakaz opuszczenia kraju. Obydwaj udali się do Francji, a jeden pisze, że mu się tam dobrze wiedzie.

W powiecie sokalskim zawiązał się pod przewodnictwem p. Leona Kuczyńskiego, właściciela dóbr Łubowa i zastępcy marszałka powiatowego, komitet w celu niesienia pomocy wygnańcom z Prus. W skład komitetu weszli także pp. Karol Lomnicki, Wiktor Wiśniewski i Zegota Krauss.

P. Obrąpalski z Dziepieł z pod Nowego Radomska, gubernii piotrkowskiej, pragnie przyjąć jednego z wydalonych żonatego lub kawalera, któryby się znalazł na ogrodnictwie. Utrzymanie na stole dworskim i 35 rubli rocznej pensyi. Jeśli zaś zgłaszający się jest żonaty, pobierać będzie 24 rubli sr. rocznie, 12 korcy ordynaryi, dwa zagony, jeden zagon pod kapustę i 14 korcy kartofli.

Posel Letocha.

Górny Ślązka, 3 września

(—) Odezwa radcy Letochy, umieszczona w „Oberschl. Volksstimme”, a oświadczająca wyborcom szanownego deputata górnośląskiego, że tenże nadal z rąk ich ze względu na ich własny interes mandatu przyjąć nie może (a o czém krótka wzmianka w 200 numerze „Kuryera Pozn.”) brzmi w przekładzie jak następuje:

„Poruszano w „Katoliku” kilkakrotnie z strony kół robotniczych, ponowny mój wybór na posła obwodów górniczych. Dziekując za zaszczytne zaufanie, żaluję serdecznie, iż mandatu do Izby poselskiej w dotychczasowym obwodzie moim wyborczym bytomsko-górsko-katowicko-zaborskim przyjąć nie mogę; czynię to w interesie robotników, ponieważ pracodawcy, zastępcy ich, urzędnicy i dozoryci zanadto są na mnie zawzięci z powodu domagania się przezemnie wyższej płacy dla hutniczo-górniczych pracowników i lepszego obchodzenia się z nimi.

Zawzięcie to zwróciłoby się w obec mej kandydatury przeciw wyborcom moim,

w skutek czego głosowanie na mnie spowodowałoby na jednego z nich i ich familie trudności, a nawet niebezpiecznym stałyby im się mogło.

Ewentualnościom tym mam sobie za obowiązek przez usunięcie méj kandydatury zapobiedz.

Berlin, 28 sierpnia 1885.

Letocha.

Powyższa odezwa bardzo boleśnie odbije się w sercach nie samych tylko dotychczasowych wyborców ząnego postą górnośląskiego. Toć to on z ludu naszego wyszedłszy, zna jak najgruntniej stósunki nasze, zna wyborców swych język, zna ich zalety i wady, zna ciężką ich pracę — zna wszystko. Ilekroć zabrawiał szanownego postą głos w Lzbie poselskiej lub w parlamencie, zawsze znajdował wdzięczny odźwięk w piersiach wyborców jego; to też nie wątpimy, że się bardzo liczne ze wszech stron zwróca doń głosy z prośbą, aby nie opuszczał rodaków swoich w tak ciężkie czasy; a opuści ich — za sumienia swego wołaniem idąc, w takim razie triumfować będą przeciwnicy jego, którzy także są przeciwnikami jego wyborców. Ale zmiana sytuacji, rzezonem nieprzyjemnym wzywz wspomnionego mandatu spowodowana, może nawet spowodować utratę odnośnego obwodu wyborczego dla katolików.

Za radczą Letochą staną w górnicyz obwodzie wyborczym wszyscy polscy i i katolicko-niemieccy robotnicy; za innym, a miejscu jego postawionym postem, tylko najśmielsi i śmiali.

Walny wiec katolików niemieckich.

Podawaliśmy czytelnikom naszym obszernie sprawozdania z wieca katolików niemieckich w Monasterze, gdyż mowy tam wygłoszone, rezolucye przyjęte i w ogóle duch, który ożywił zebranych, zdolny jest podnieść, zagrzać i ukrzepić każde serce katolickie.

Przeciwnicy sami, jak np. „Post“ przyznawają, że gdzie takie panuje usposobienie, gdzie taki zapał ożywia wszystkie stany, tam na rozdwojenie, na scysyą spekulować nie można. Dowiadujemy się nawet z tego organu, że ks. Bismarck nigdy nie łudził się mniemaniem, iż się uda rozbić karnosć i jedność obozu katolickiego (!). Na pytanie: dla czegoż tedy podejmował się bezcelowej roboty i podsadzać kazał w „N. A. Ztg.“ miny pod tę jedność katolicką? — na to pytanie „Post“ nie umie odpowiedzieć.

„National Ztg.“ pociesza się tylko w ten sposób, że zdaniem jój zapał ten był sztucznym i wywołany środkami, nie zapowiadającymi długiej trwałości... Ciekawi jesteśmy, czyby też „Nat. Ztg.“ podjęła się choćby za najwyższą cenę urządzić tak „sztucznie“ podobny entuzjazm np. dla zagranicznej polityki kanclerza, lub dla sprawy narodowo-liberalnej!

Nie! w Monasterze nie było nic sztucznego! Kto zna Westfalia, kto zna katolików niemieckich, ten przyzna racją postwoi Windthorstowi, że zasady i uczucia katolickie są tam głęboko zakorzenione; i że z grona tych mężów świątųjų, uczonych, do każdego poświęcenia gotowych, niezłomnych w swych przekonaniach i opartych niewzruszenie na

Skale Piotrowej, frakcyja katolicka długo jeszcze uzupełniać będzie mogła swe szeregi.

Oddajemy hołd należny duchownym i świeckim katolikom niemieckim za urządzenie i wzorowe przeprowadzenie tego walnego sejmu dzielnych synów Kościoła. Przegląd sił katolickich i próba zasad wypadła świetnie; duchy się podniosły, odwaga wstąpiła w serce, podczas gdy w szeregach przeciwników zmniejszyła się równocześnie nadzieja zwątpienia katolickiego obozu.

Podziwiamy wszechstronność i doskonale przeprowadzenie obrad, świetność wymowy jedrnej, przekonywającej, poważnej, bo na prawdzie i wierze opartej. Będzie z tego nauka i pożytek, będzie widoczny skutek. Przeciwnikom takie zebrania katolików przedstawiają się, jak „castrum acies ordinata“, przed którą pierzchają zastępy wrogów.

Nam prawie pilno przyrównać ten bój nasz katolicki z obłożeniem Jasnej Góry przez Szwedów, którego opis tak świetnym barwy dokonany mają Czytelnicy nasi w „Potopie.“ Umilkły już pokusy, odbijają się wraze pociski, przenoszą działą, które nas zgruchotać miały. W zwartym szeregu dotrzymamy do końca, a chociaż tu i owdzie odezwie się głos niesforny lub wątpiący, to umilknąć musi w obec takich objawów, jak wiec monasterski.

Kto u nas ma chęć do sarkania, do podejrywania, do mrukliwej desperacji, niech wejrzy na te zastępy katolików niemieckich, niech się od nich uczy ufnosć w miłosierdzie i sprawiedliwość Bożą, czci dla Ojca św., posłuszeństwa dla Biskupów i władzy, sforności i karności.

Kiedyż my w Wielkopolsce nauczymy się urządzić takie zebrania i takie wiece, jak monasterski?

Trzydziesty drugi walny wiec katolików niemieckich.

Monaster, 3 września.

(*) Wczorajsza zabawa w ogrodzie strzeleckim była nader świątną. Iluminacya była piękna i gustowna. Pod lukiem tryumfalnym postawiono posąg Leona XIII, dzieło monasterskiego rzeźbiarza Schmiedmanna, z napisem: „Tu es Petrus.“ Nad posągiem wznosiły się na zagięciu luku słowa: „Lumen de coelo.“ Ognie sztuczne udały się jak najzupelniej. Wielu znakomych gości uświetniło zabawę swą obecnością, między innymi dr. Windthorst, którego wszędzie witano z uniesieniem. Muzyka wojskowa przygrywała, porządek był wzorowy.

Czwarte ogólne zamknięte zebranie zagał dr. Lieber o godz. 8 1/4. Ks. kan. dr. Haffner zdejce sprawę z obrad sekcyi naukowo-prasowej. Od księcia ks. Edm. Radziwiłła nadszedł telegram powitalny, który przyzycyją odczytuje; to samo czyni książę Loewenstein i ogłasza telegram dr. Acquaderiego z Rzymu. Wniosek sekcyi, wzywający właścicieli, redaktorów i przyjacieló prasy katolickiej do założenia własnego bióra telegraficznego i połączenia go z biórami zagranicznymi, przyjęto jednomyślnie, tak jak wniosek ks. dziekana Kappen z Monasteru, aby nie zaprzestać walki o szkołę dopóty, dopóki nie nastąpi rewindyka-

cyi praw, wydartych Kościołowi. Przyślēm miejscem zebrania będzie Wrocław, a komisarzem obrano wśród oznak powszechniej radości księcia Loewensteina. Na wniosek zarządu przyjęto następujące rezolucye: 1) 32 walny wiec niemiecki utyskuje na ustawiczny ucisk Stolicy św. i wznawia protest przeciw ograbieniu św. Propagandy i innym gwałtom, których się dopuścili Włochy przeciw Kościołowi. 2) Wiec z wdzięcznością uznaje pieczołowitość, którą Ojciec św. okazuje Kościołowi katolickiemu w Niemczech, i ubolewa nad tēm, że starania Głowy Kościoła robiją się o ciągły opór. 3) Wiec dziękuje zgromadzonym w Fuldzie Biskupom za słowa pociechy i zachęty, wypowiedziane w ogłoszonym liście pasterkim. 4) Wiec obstarę przy przysługującym Biskupom prawie swobodnego wychowania duchownych i jurysdykcyi nad nimi. 5) Wiec domaga się usunięcia praw znoszących zakony i wydalających księży zakonnych.

Obrady nad wnioskiem ks. kaznodziei katedralnego Steigerbergera, żądającym, aby zebrani prosili Ojca św. o beatyfikacya służebnicy Pańskiej Maryi Krescency z Kaufbeuren, odrzeczono, gdyż niektórzy z wiecowników byli mu przeciwni. Oprócz tego doniesiono przesowi dr. Lieberowi, że tysiące ludu stoją przeddrzwiami, domagając się niecierpliwie wpuśczenia na salę. Prezes proponuje przeto zamknięcie posiedzenia, i wzywa obecnych, aby ci, którzy są za przerwaniem obrad, objawili swą wolę przez powstanie. — Powstała przeważna większość, w skutek czego posiedzenie zamknięto i otworzono salę, którą w lot zapełniły tłumy ciekawych. Liczba obecnych przenosiła 5000. O godzinie 11 zagał prezes czwarte i ostatnie walne zebranie publiczne. Posel do parlamentu hr. Galen zachęca obecnych do pilnego odmawiania różańca, oświadczając, że walka kulturalna musi się rozbić o skałę wiary katolickiej i sumień katolickich. „Przyrzeczmy Kardynałowi Melchersowi, dawniejszemu Arcybiskupowi naszemu, jednogodnie, że co wieczór regularnie i nabożnie świąt różaniec odmawiać będziemy!“

Ks. kan. Haffner. „Mam mówić o rękach antychrześcijańskich, które się rozwiłmożyły w nauce, literaturze i prawie. Wiece jeneralne ze swego obserwatorium nigdy ich z oka nie spuszcza. Świat nowoczesny nie chce słuchać o ideach; holduje materyalizmowi; ale idee religijne i moralne rozstrzygają o życiu narodów. Na zewnątrz może być naród bogatym i silnym; ale jest blizkim upadku, jeśli holduje fałszywym batwanom. Należałoby od wszystkich następców tronu żądać znajomości historii; a ci, którzy nie są z nią obeznani, powinni przy wstąpieniu na tron przepadać.“ Mówca przechodzi filozoficzne systemy i fałsze od Kartezyusa aż do Montesquiego, Woltera i Russa, którym Francya i jój król przyklaskiwał. Z tego to źródła pochodzą rewolucye. Wiek 19 wstępuje w ślady ósmnastego. Ateści zasiadają na katedrach uniwersyteckich, Hegel i Schelling szerzą niewiarę. Oni uprawili rolę, na której wyrósł chwast socjalizmu i nihilizmu. Romanse znajdują ogromny popyt i zatrują umysły i serca młodzieży. Zola liczy w Niemczech krocie czy-

telników. Nawet w gimnazyjach trudno znaleźć nauczycieli wierzących i bogobojnych. Jakże panujący i statystyci mogą na to umyślnie zamykać oczy? Mówca nie chce być prorokiem, ale pyta, czy po pierwszych aktach, podobnych do przeszłości, nie nastąpi straszny akt piąty. Przygotowaniem do niego jest pojawienie się so-cjalizmu i nihilizmu. Jeszcze czas zlewu zapobiedz. „Wprowadźmy do szkół chrześcijaństwo, pozamykajmy wszechnice, na których propagują ateizm, domagajmy się dla siebie wolności nauczania, do czego nas przecież sam Chrystus upoważnił. Nie lekamy się o siebie, lecz o panujących i statystów. Nam, nie dynastyom, dano obietnicę, że bramy piekielne nas nie przemoga.“ — Ostatnim mówcą jest dr. Windthorst: „Dostojni Biskupi! Przechacni Panowie! Kończy się 32 walny wiec niemiecki. Na mnie zdano zasagczytny obowiązek zamknięcia obrad i pożegnania wiecowników. Dziękuję najprzód hr. Galenowi, który słowami encykliki o różańcu św. poruszył najświętsze tajemnice naszej świętej wiary. Przeciwnicy nasi nie poskąpia mu szyderstw i urągania, bo niemile się odbiją jego słowa o uszy, przywykłe do spraw świeckich, a świeckie sprawy górują dzisiaj na świecie.“

Ale bądźmy spokojni; co hrabia Galen dzisiaj powiedział, to stanie się programem większości chrześcijan. Książę kanonik katedralny mogucy tak wymowne do rządów zwrócił przestrogi, że powinny się niezatartemi głoskami zapisać w sercach i umysłach sterowników państw. W takich okolicznościach mnie mało pozostaje do powiedzenia. Ale ponieważ na mnie włożono obowiązek przemówienia na ostatku, winienem się z niego wywiązać. M. P.! Wiec terażniejszy przewyższa świętością i liczbą uczestników wszystkie dawniejsze. Trudno będzie naszym przeciwnikom powiedzieć, że udział był słaby. Żyjemy, i pragniemy żyć. — Prócz tego głosili wrogowie nasi, że między nami niejedność i rozprzężenie panuje, i że dla tego nie potrzeba się nas lekąć. Ale czyż między nami nie panowała najzupelniejsza harmonia i zgoda? Wszystkie niemal uchwały zapadły jednomyślnością głosów. Twierdzono dalej, że biskupi nasi są ze sobą w zatargu i że wszystko się rozchwiewa. Czyż list pasterski, który wydali w Fuldzie, nie dowodzi najzupelniejszej zgody między nimi? Stoją oni na gruncie katolickim, a grunt katolicki nie dopuszcza swarów i niejedności. Zgodę więc widzimy między pasterzami, zgodę w trzodzie im powierzonej, a po nad Biskupami, po nad trzodą stoi w Rzymie starzec, który rządzi światem i trzyma po nad pasterzami i trzodą rękę błogosławiającą. O tę postać rozbiją się rozłukane batwany. Moczarze świata mimowolnie uznają, że przed tą błogosławiającą ręką chyła się czoła i kolana, że ona nam wskazuje tory, które mamy krocyć, aby przyspieszyć zwycięstwo kościoła. — Zkąd wzięła się u naszych przeciwników nadzieja, że pójdziemy w bagno, które nam przygotowane? Nie, nie ugrzęźniemy w niem. Czujemy, wiemy, że prawa majowe nie warte, że Kościół potrzebuje wolności i w wolności tylko żyć może. Jesteśmy gotowi do boju, tak jak dawniej. Skoro jednego Bóg przez śmierć z boju wycofa, wstępuje w jego miejsce drugi.

Co się dzieje w szeregach duchownych, powtarza się w parlamencie. Jeśli starzy wymrą, młodzi ich zastąpią. Po nas, których ciśnię brzemień wieku, stanie na wylomie p. dr. Lieber, kolega Porsch, p. Wiese i inni, a skoro ich nie stanie, znajdzie się trzeci garnitur. Znalazłem między panami akademikami i młodymi kupcami wielu zdalnych ludzi. A o czwartym garniturze, małych chłopczykach, matki radzić będą. Mówię to dla tych, co się pospieszają nadzieją, że centrum wymrze. Słowa wypowiedziane przez słynnego francuskiego jenerała zastósować można z pewną modyfikacyą do centrum i zawołać: „Centrum nie umiera i nie poddaje się.“ W tēm jest ono wyższe od francuskiej gwardyi. Służba w centrum jest dobrowolną, a jój nagrodą jest uznanie, jakieśmy znaleźli na terażniejszym wiecu, i żywe zajęcie, jakie dostojni pasterze okazali naradom naszym. — W nowszych czasach zaczęli się i świeccy mięszać do spraw kościelnych, ale niech nigdy nie zapominają o powadze władz duchownych. Gdybyśmy choć na włos odstąpili od jedności i zupełnego porozumienia z naszymi duchownymi przewodnikami, zginęlibyśmy z kretesem. Mamy i w Berlinie nad sobą dozorców, którzy pilnie przestrzegają, abyśmy nie powiedzieli nie przegodnego z wiarą. Ja sam po każdej mowie pytam tych panów, czym nie powiedział coś kaerskiego, boć przecież nie jestem teologiem.

Dziękuję władzy miejskiej, pod której skrzydłami obradujemy. Dziękuję p. nadburmistrzowi za przesłane słowa powitalne; chciałbym i innym władzom podziękować, ale kiedyś nas ignorują, uczynić tego nie mogę. Nie chciano nam przyznać zniżonej opłaty kolejowej, a jednak nie wstrzymało to licznego zebrania. Ulegliśmy mimo licznych przeszkód silnemu parciu serc naszych. Monasterska ziemia była zawsze silnie i szczerze katolicka. Nie znam czarniejszego kawalka kraju, jak westfalski. Potrwa to wieki, nim ta czarność wyblaknie. Policzmy na to karb zasług takich mężów, jak Fürstenberg, Droste, Kellerman i baron Ketteler. Wiece ten należy do najświetniejszych nie tylko pod względem liczby, ale i znakomitości wiecowników. Iluż z nich przybyło ze stron dalekich, a nawet krajów zamorskich? Mamy zasagczyt widzieć w gronie swoim dostojnika amerykańskiego; mamy misyonarzy z Chin i z Australii; szkoda, żeśmy ich głosu nie słyszeli. Uznajemy odwagę tych nieustraszonych pionierów wiary, którzy nie lekają się niezłego i śmiało głoszą ewangelią w stronach, gdzie ich co chwila spotkać może śmierć męczeńska. Misye przypominają mi sprawę osadnictwa. Nie nam przeciw kolonizacyi, ale razem z wojennymi stawkami i kupcami wysyłajmy misyonarzy, którzyby nawracali biednych pogan do chrześcijaństwa, na łono św. wiary katolickiej. Nie zalegajmy pola, popierajmy dzieło misyjne, bo inni nas uprzędą. Ale nie zapominajmy także o misyi wewnętrznej. Nie skąpmy grosza dla stowarzyszenia św. Bonifacego, podwójmy datki. Niech panie nasze na tę intencyą urządzają loteryą; ja sam za każdą razą wezmę 10 losów. I stowarzyszenie „Palestyny“ godne pamięci naszej. Dawajmy na jedno i drugie; niech mąż składa ofiarę na grób św. Bonifacego, żona na

POTOP HENRYKA SIENKIEWICZA. TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 202.)

To rzekłszy, odszedł do definitorium, gdzie po odejściu postą trwała jeszcze narada. Słowa zdracy przerażyły jednak umysły i dusze były wzwarzone. Nie uwierzono wprawdzie w abdykacya Jana Kazimierza, ale posel przywiódł przed oczy potęgę szwedzką, o której szczęśliwe dni poprzednie pozwoliły prawie zapomnieć. Teraz na nowo przedstawiła się ona umysłom w całej swój grozie, której ulektły się przecież nie takie twierdze, nie takie miasta. Poznań, Warszawa, Kraków, nie licząc mnóstwa zamków, otworzyły swe bramy przed zwycięcą, jakże mogły się obronić wśród powszechnego potopu klęsk Jasna Góra?

— Będziem się bronić jeszcze tydzień, dwa, trzy — myśleli sobie niektórzy ze szlachty i zakonników — ale co dalej, jaki koniec tych usiłowań?

Kraj cały był jako okręt pogrążony już w otchłani, a jeno ów klasztor sterzał jeszcze jak koniec masztu nad falami. Czyli więc mogli rozbitkowie do tego masztu uczepieni myśleć jeszcze nie tylko o własnym ocaleniu, ale o wydobyciu całego okrętu z pod toni?

Wedle ludzkich obrachowań, nie mogli.

A jednak, właśnie w chwili, gdy pan Zamoyski wchodził z powrotem do definitorium, książę Kordecki mówił:

— Bracia moi! Nie śpić i ja, gdy wy nie śpicie, modłę się, gdy wy Patronki naszej o ratunek błagacie. Znużenie, trud, słabosć, czepiają się tak samo kości moich, jak waszych; odpowiedzialność tak samo, ba, więcej może na mnie, niż na

was ciąży — dla czegoż ja wierzę, a wy już zdajecie się wątpić?... Wejdźcie w siebie, czyli zaślepione ziemską potęgą czy wasze nie widzą już większej siły od szwedzkiej? czyli mniemacie, że żadna obrona już nie wystarczy, żadna ręka tamtęj przemozy nie zmoeje? Jeśli tak jest, bracia moi, to grzeszne wasze myśli i bluźnicie przeciw miłosierdziu Bożemu, przeciw wszechmoocy Pana naszego, przeciw potędze tej Patronki, której sługami się mianujecie. Kto z was będzie śmiał rzec, że ta Najświętsza Królowa nie potrafi nas zasłonić i zwyciężać nam zesłać? Więc prosimy Jój, błagajmy dniem i nocą, póki naszym wytrwaniem, naszą pokorą, naszymi łzami, ofiarowaniem ciała i zdrowia naszego nie zmiekczy Jój serca, nie przeblagamy za dawne grzechy nasze.

— Ojeze! — odrzekł jeden ze szlachty — nie o własne gardła nam chodzi, nie o żony nasze i dzieci, ale drżymy na myśl o tych despektach, których obraz może doznać, jeżeli nieprzyjaciel twierdzą szturmem zdobędzie.

— I nie chcemy brać na siebie odpowiedzialności! — dodał drugi.

— Bo nikt nie ma prawa jój brać, nawet książę przeor! — dorzucił trzeci.

I opozycya rosła, zyskiwała na odwadze, tēm bardziej, że wielu zakonników milczało.

Przeor zamiast odpowiedzieć wprost, modlił się znów począł:

— Matko Syna jedynego! — rzekł, podniósłszy oczy i ręce ku górze — jeśliś nas nawiedziła dla tego, abyśmy w Twój stolicy przykład wytrwania, mężstwa, wierności Tobie, ojczyźnie, królowi i innym dali... jeśliś wybrała to miejsce, by przez nie rozbudzić sumienia ludzkie i cały kraj ocalić, zmitujże się nad tymi, którzy zdroj łaski Twój chcą zahamować, Twym cudom przeskodzić, woli Twój świętej się sprzeciwić...

Tu chwilę pozostał w uniesieniu, następnie zwrócił się ku zakonnikom i szlachcie:

— Kto taką odpowiedzialność weźmie na własne ramiona? Kto cudom Maryi, łasce Jój, ratunkowi tego królestwa i wiary katolickiej zechce przeskodzić?

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! — ozwalo się kilka głosów — uchowaj nas Bóg!

— Nie znajdzie się taki! — zawołał pan Zamoyski.

A ci z zakonników, którym poprzednio nurtało w sercach wątpienie, poczęli się bić w piersi, bo strach ich ogarnął nie mały. I nikt z rajców nie myślał już tego wieczora o poddaniu.

Lecz chociaż serca starszych zostały wzmocnione, jednakże zgubny posiew owego sprzedawczyka wydał zatrute owoce. Wiadomosć o abdykacyi Jana Kazimierza i o niepodobiestwie odsieczy doszła przez szlachtę do niewiast, od niewiast do służby, czeladź rozszerzyła ją w wojsku, na którym jak najgorsze wywarła wrazenie. Mniej jój się przerażili wieśniacy, lecz właśnie doświadczeni żołnierze z ziemiości, przywykli koleje wojny wedle żołnierskiej tylko modły obliczać, poczęli schodzić się ze sobą, wystawiać sobie wzajem niepodobiestwo dalszej obrony, narzekać na upór nie znających rzeczy mnicchów, wreszcie zwać się i szepać.

Pewien puszkarz, Niemiec, podejrzanej wiary, poradził, by żołnierze sami wzięli sprawę w ręce i porozumieli się ze Szwedami o wydanie twierdzy. Inni pochwylicili tę myśl, lecz znaleźli się tacy, którzy nie tylko oparli się stanowczo zdradzie, ale dali zaraz znać o niej Kordeckiemu.

Książę Kordecki, który z największą ufnoscią w siły niebieskie, umiał największą ziemską zapobiegliwość i ostrożność połączyć, zniszczył w zarodzie bunt tajemnie się szerzący. Naprzód więc przywódców buntu, a na ich czele owego puszkarza wygnął z twierdzy, nie obawiając się wecale tego, że Szwedom o stanie fortocy i jej słabych stronach mogli donieść, następnie podwoiwszy miesięczną lafę załodze, odebrał od niej przy-

się, że do ostatniej kropli krwi będzie klasztoru broniał.

Lecz podwoił także i czujność, postanowiwszy jeszcze pilniej doglądać tak płatnego żołnierza, jak szlachtę, a nawet swoich zakonników. Starsi Ojcowie przeznaczeni zostali do chorów nocnych; młodzi, prócz służby bożej, i służbę na murach zostali obowiązani odprawiać.

Następnego dnia odbył się przegląd piechoty; przeznaczono do każdej baszty jednego szlachcica z jego czeladzią, zakonników zaś dziesięciu i dwóch puszkarzy pewnych. Wszyscy ci dzień i noc obowiązani byli powierzonych im stanowisk pilnować.

Staną więc przy wschodnio-północnej baszcie pan Zygmunt Mosiński, żołnierzy dobry, ten właśnie, którego dziecko cudownym sposobem ocalało, chociaż kula ognista padła obok jego kolebki. Z nim razem straż trzymał Ojciec Hilary Sławozewski. Przy zachodniej stanął Ojciec Mielecki, że szlachty zaś pan Mikolaj Krzysztoporski, człowiek posepny i małomówny, ale odwagi nieustraszonej.

Wschodnio-południową basztę zajęli pan Piotr Czarniecki z Kmicicem, a z nimi Ojciec Adamus Stypulski, który dawniej w elearskiej chorągwi służył. Ten w razie potrzeby zakasywał chętnie habitu i działał rychtował, a z kul przelatujących nie więcej sobie robił od starego wachmistrza Soroki. Nakoniec na zachodniopołudniową basztę wyznaczono pana Skórzewskiego i Ojca Daniela Rychtalskiego, który tēm się odznaczał, że przez dwie i trzy noce z rzędu mógł nie spać, bez szkody dla sił i zdrowia.

Nad strażami postanowiono Dobrosza i Ojca Zacharyasza Małachowskiego. Niezdolnych do boju przeznaczono na dachy, a zbrojownie i wszelkie przyrządy wojenne objął w nadzór Ojciec Lassota. Po książę Dobrosza objął on także urząd mistrza ogniowego. W nocy musiał oświetlać mury, aby piechota nieprzyjacielska nie mogła się pod nie zbliżyć. Pourządzał także koszyki i kuny żelazne na

wieży, w których w nocy płonęło luzycwo i pochodnie. Jakoż na noc całą wieża wyglądała jak jedna obrzymia pochodnia. Wprawdzie ułatwiał to Szwedom strzelanie do niej, ale mogło posłużyć na znak, że twierdza broni się jeszcze, gdyby wypadkiem jakie wojsko obłożonym na pomoc przyciągało.

Tak więc nie tylko zamiary poddania spełzły na niczem, ale zabrano się jeszcze gorliwiej do obrony. Chodził nazajutrz książę Kordecki naokół po murach, jak pasterz po owczarni, widział, że wszystko jest dobrze i uśmiechał się błogo, chwalił naczelników i żołnierzy, a przyszedłszy do pana Czarnieckiego, rzekł rozpromieniony:

— I pan micznik sieradzki, nasz kochany wódz, raduje się w sercu na równi ze mną, bo powiada, żeśmy teraz dwakroć mocniejsi, niż na początku. Nowy duch wstąpił w serca, reszty łaska Najświętszej Panny dokona, a ja tymczasem do układów się na nowo wezmę. Będziemy zwłoczyc i marudzić, bo przez to się krew ludzka oszczędza.

Kmicic zaś na to:

— Ej, ojeze wieleby, co tam po układach! czasu szkoda! lepiej oto znowu tój nocy wycieczkę uczynić i tych psiających naciąć.

— Książę Kordecki, że to był w do-brym humorze, uśmiechnął się, jak uśmiecha się matka do naprzykrzonego dziecka, następnie podniósł powrórsz leżące przy armacie i począł udawać, że bije nim Kmicica po plecach.

— A będziesz mi się tu wtrącał, utrapiony Litwinie — mówił — a będziesz mi tu krwi, jako wilk łaknął, a będziesz mi tu przykład nieposłuszeństwa dawał, a masz, a masz!

Kmicic zaś rozweselony, jak żak szkolny, uchylał się to w prawo, to w lewo i umyślnie, niby się drażniąc, powtarzał:

— Bić Szwedów, bić! bić! bić!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pałeczną, a tak będzie wilk syty i koza cała.

M. P. Panowie Giese i Schorlemer przedstawili nam w przerażających barwach niebezpieczeństwo grożące nam od demokracji socjalnej i polecali nam jako antidotum zakładanie stowarzyszeń robotników chrześcijańskich. Złote były rady panów mówców, aby te stowarzyszenia pozostawały pod dozorem i zarządem duchownym, jeśli nie mają się stać rozsadnikami zasad przewrotu i socjalnej demokracji. Monasterska ziemia jest dotychczas wolna od tej zarazy; ale patrzcie co się dzieje gdzieindziej. W sprawie pospółki niedzielnej oświadczam, że nie jestem całkowicie przeciwnym ankiecie. Cemuż nie ma być wolno sprawdzić, czy i jakie można zaprowadzić wyjątki z prawidła, i rozstrzygnąć n. p. pytanie, czy wolno wola wyciągnąć w niedzielę ze studni, jeśli w nią wpadnie; ale dalej za to nie idę, i nie godzę się na ankietę nad przykazaniem ogłoszonym przez Boga na górze Synaj. Wojujemy z materializmem, a gdzie chodzi o grosz, tam walka jest ciężką i utrudzającą. W sprawie protestu przeciw ograbiению św. Propagandy i pozbawienia Papięży władzy świeckiej nie potrzebuję przypominać, iż Stolica św. powinna być niezawisła, gdyż nieraz wypada jej powołać do porządku świeckich mocarstw. Dla tego ciągle i wicznie katolikom ponawiać należy protesty i weto przeciw tym oburzającym aktom gwałtu i przemocy. Milczenie mogłoby uchodzić za zgodę i przyzwolenie.

Tak też wypada nam postępować w sprawie sporu kościelno-politycznego. — Nie ludźmy się nadzieją, że jego koniec bliski, ale tego bądźmy pewni, że sprawa ta ostatecznie załatwić się musi. — Naszym obowiązkiem jest starać się o to, aby weszli w skład sejmu posłowie zdatni i szczerze religijni. Centrum sprawy tej nie opuści; wybierajcie więc takich, co dzieła w zupełności zdanie nasze, a gdzie to niepodobna, takich, którzy nam nie są wręcz nieprzychylnymi i użądają słusznego żądania naszych. Na liberała i wolnomyślnego nie głosujcie, bo oni żyją tylko z walki kulturowej.

Konczę i proszę Was, abyscie pospółku ze mną wyznali wyraźnie i publicznie, że jesteście synami Kościoła rzymsko-katolickiego i wiernie czynicie nim pozostać chcemy. Każdy z swego stanowiska pragnie się przyczynić do wywalczenia wolności, potrzebnej Kościołowi i szkole. Rozchodzimy się pokrzepieni na duchu do nowej walki. Dostojnym Biskupom ślubujemy, że zawsze nas znajdą na drodze przez siebie wskazanej. Głowie Kościoła przyrzekamy, że nigdy aż do ostatniego tchnienia nie opuścimy go, lecz stać będziemy przy jego świętej osobie. Niech żyje Leon XIII.

W końcu udziela Biskup Jan Bernard na prośbę prezesa zbrany bogo-sławieństwa pasterskiego, a prezes, dr. Lieber, zamyka wiec słowy poezualnymi: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Koniec o godz. 1 1/2.

Korespondencje Kuryera Pozna.

Praga czeska, 3 września.

(Rozterki czesko-niemiecki)

(XX) Do „Pokoju“ telegrafują z Chrudina: „Tutejszy prokuratorzy doniesiono, że dwóch czeladników czeskich, wracających z tańca pod Landskrone, zostało napadniętych przez zgraje młodych Niemców, którzy wołając: „Zabijcie Czechów, bo oni zranili Niemców w Królowym Dworze“, rzucili się na nich z nożami. Jeden z czeskich czeladników został martwy na miejscu. Jeżeli się to doniesienie sprawdzi, fanatyzm niemiecki byłby zmaszał wszystkie wybrki, jakich kiedykolwiek dopuściło się spółstwo czeskie przeciwko Niemcom. Naturalnie prasa niemiecka, która tak umiejętnie umie wyzyskać każdy najdrobniejszy wypadek a la Kuchelbad lub Siboc, będzie się wysilała wystawić to morderstwo jako skutek bójki karczemnej bez znaczenia politycznego. Faktem atoli niewątpliwym jest, że jeżeli w ogóle od r. 1871 Niemcy austriacy stali się ze względu niespodziane sukcesy „bogatego wujaszka“ zuchwałymi i nader przykrymi w obęjsiu z innymi narodami monarchii habsburskiej, to w ostatnich latach Niemcy czeszy wysadzają się formalnie na ciągle dowody wzrastającego fanatyzmu teutońskiego. Odpowiedzialność za to nie spada ani na system rządowy, ani też na ludność czeską, lecz jedynie na chciwe władzy i przewagi usposobienie Niemców czeskich, podlegających ciągle i przez posłów „ostrzejszego tonu“ i przez kłopoty dzienników i tygodników, wychodzących w miasteczkach niemieckich, a odznaczających się niesłychanie cynicznym tonem.

Wiedeń, 3 września.

(Wyjazd Galicyan do Pesztu.)

(XX) Dnia 6 września pod przewodnictwem krakowskiej i lwowskiej Rady miejskiej do stolicy węgierskiej zawita około 300 obywateli galicyjskich. Będzie to wypadek ze wszech miar pożądany. Jest przynajmniej w Austrii jedno miej-

scie, gdzie nas witają jako gości z zapalem, gdzie ani rząd, ani społeczeństwo nie obawia się, że go mógłby skompromitować nasz ból i poczucie krzywdy, a nas popelnionych. Dzięki niezrównanemu zmysłowi politycznemu, wzorowej wytrwałości i usilnej pracy, Madziarzy, za ledwo w 20 lat po Vilagos, stali się rozstrzygającym czynnikiem w monarchii habsburskiej. Utrzymać dawne, zawsze przyjazne związki z tak ważnym czynnikiem politycznym, jest to obowiązek nie tylko serca, lecz także najprostszego rozumu politycznego. Rządowi hr. Taaffe'go wycieczka Galicyan do Pesztu może tylko dodać siły i trwałości. Z ust najznakomitszych mężów stanu węgierskich, niejednokrotnie słyszeliśmy oświadczenie, że Węgry jedynie fakt, iż Polacy należą do teraźniejszej większości parlamentarnej, uważają jako rękojmią dla siebie i że dla tego nie opierają się tym rządowi. Otóż przyjaźni Węgier o wiele potrzebniejszą hr. Taaffe'emu, niż przyjaźń Rosyi.

ZIEMIE POLSKIE.

* Nowe rozporządzenie. Pani Hurkowa zauważyła niedawno, że na niektórych parkanach w Warszawie znajdują się napisy „Plac do sprzedania“, zredagowane wyłącznie w języku polskim. Na jej przedstawienie wydano rozporządzenie, że ponieważ wszelkiego rodzaju szyldy dozwolone są nie inaczej, jak z tekstem rosyjskim i polskim i za poprzedniem zezwoleniem cenzury policyjnej, przeto policja ma zarządzić bezwzględnie zniesienie wszystkich wyłącznie polskich napisów na parkanach i budynkach „upowiadających (!) właścicieli sprzedających się placów zastąpić te napisy innymi dozwolonymi przez cenzurę policyjną.“

NIEMCY.

* Berlin, 4 września. P. Schlözer, poseł pruski przy Watykanie, powróci pod koniec miesiąca w Rzymu. — Ks. Hohenlohe przybył dnia 3 bm. do Strasburga, ale miał nazajutrz wyjechać. Ponieważ jego przeprowadzenie się do Strasburga wkrótce nastąpi, pociągnie za sobą różne zmiany w gronie dyplomatów. Zmiana ta dotknie może w pierwszej linii generała Schweinitza w Petersburgu. Mówią także, że i hr. Herbert Bismarck obejmie jaką posadę zagraniczną.

— Viereck, poseł socjalno-demokratyczny, ciężko zapadł i bawi na kuracji w klinice monachijskiej profesora Nussbauma. — Spis ludności. Dnia 1 grudnia, w którym nastąpi spis ludności, szkoły będą zamknięte; ale za to wypowiada minister nadzieję, że nauczyciele nie będą się usuwali od funkcji im powierzonych przez magistraty i inne władze.

— Zerwanie stosunków handlowych. Kilkanaście firm hamburskich, zostających w stosunkach handlowych z Hiszpanią, otrzymało uwiadomienie od kupców hiszpańskich, że ci negocjanci widzą się zagnani do zerwania wszelkich dalszych konnexy z Hamburgiem, póki istniejąca między Hiszpanią a Niemcami sprawa nie zostanie załatwioną. Taką uchwałę powzięła między innymi Union mercantile w Barcelonie, składająca się z najznakomitszych negocjantów, a za jej przykładem poszły inne miasta. Niektóre nawet już pozawierane kontrakty zostały przez hiszpańskie firmy cofnięte i unieważnione.

— Korespondent gazety „Dan. Zig“ redaktor Bartsch w Berlinie, miał przed izbą karną gdańską termin o obrazę majestatu. W skardze przynano wprawdzie, że inkryminowana wiadomość nie była przeznaczoną do publikacji; ale mimo to prokurator wniosł o sześć miesięcy więzienia. Sąd atoli zawyrokował najniższą karę, to jest dwumiesięczny areszt w twierdzy.

— Dyety. Art. 65 konstytucji pruskiej opiewa: „Członkowie pierwszej Izby nie pobierają ani kosztów podróży, ani dyet. Tymczasem jest znana rzecz, że wszyscy burmistrzowie miast reprezentowanych w Izbie panów, utrzymują się kosztem kas miejskich. Jakieżby to kwoty wpłynęły do skarbu, gdyby ci panowie mieli zwrócić to, co pobierają od swych miast na utrzymanie! Czemuż one są w porównaniu z drobnymi zasiłkami pobieranymi przez posłów w parlamencie? A więc: równe prawo dyet dla wszystkich posłów bez różnicy!

ROSYA.

* Wspomniana w Przeglądzie korespondencja z Rygi brzmi, jak następuje:

Oslawiona rewizja senatora Manasseina skończyła się, lecz tylko pozornie. Dostarczyła ona rządowi niezmiernie obfitego, lecz po większej części fałszywego, lub umyślnie sfalszowanego materiału. Ponieważ zaś w Petersburgu z zasady nie dowierzają władzom krajowym, przeto zasięgają zawsze rady Manasseina, lub zagladają do jego archiwum, ile razy chodzi o nadbaltyckie prowincje. Ulegamy więc barbarzyńskiej, wszystko niszczącej potędze; świadczą o tem groby i pogorzelska, pochodzące z czasu rewizyi. Minister sprawiedliwości Nabokov jest przyjacielem, a prztem dłużnikiem Manasseina, który korzysta z tego, ile razy przyjdzie do rozstrzygnięcia jakaś sprawa, tyżająca się prowincji nadbaltyckich. Drobnie i nieczyste pobudki osobiste godzą się łatwo z prądem narodowym, reprezentowanym przez Katkowa i Po-

biedonoscową. Nawet nihilizm, który przybył do nas z żywiołem rosyjskim, znajduje opiekę, dzięki temu prądowi. Każdy obeznany ze stosunkami, wskazuje na rosyjskie seminarium nauczycielskie w Rydze, jako na źródło propagandy nihilistycznej; rozchodzi się ona po kraju, płynąc z tej instytucji, zostającej pod opieką i wyłącznym zarządem rosyjskich popów i urzędników. Równocześnie szerzy się między ludem prawosławna agitacja. Emisarjusze, działający w porozumieniu z duchownymi, obiecują włościanom uwolnienie od czynszu i robotnicy, a przedewszystkiem nadanie ziemi, będącej w posiadaniu Niemców, jeżeli przynajmniej wiarę carską.

W majutku Dondangen dała się pewna ilość robotników zwabić do przejścia na prawosławie. Ludzie ci żądają teraz gruntów, które im przyobiecano. Właściciel majątku, a więc jeszcze pop, który ich namawiał, znajdują się w niebezpieczeństwie. Jeżeli zaś którego z nich spotka nieszczęście, mówią zaraz: Patrzcie, Niemcy doprowadzili już do tego, że biedni chłopcy z rozpaczą chwytają się gwałtownych środków. P. Manassein i jego przyjaciele starają się o to, ażeby wszystko dążyło do ogólnego rozprezntowania i żeby podżegaczy, nigdy nie minęła nagroda. Na każdym kroku spotykamy się z tym systemem, zwłaszcza od chwili, gdy żandarmerja owidlała całą Rosyą. W naszej prowincji powierzono żandarmom całą agitację pod pozorem, że dzieje się to dla utrzymania porządku. Najpierw wywołano rozruchy, ażeby mieć sposobność do represyi; teraz popi i żandarmi agitują dalej, ażeby tem usprawiedliwić użycie energicznych środków w przyszłości. Bezprawia mnoży się, nieporządek wzrasta, ostatecznym celem jest zaprowadzenie rządów czynowniczych.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 5 września.

* Doniesienia urzędowe. Król mianował dotychczasowego powiatowego inspektora szkolnego, dr. Gustava Rohrera w Szczecinie, dyrektorem seminarium, a ministerstwo poruczyło mu dyrektorat seminarium nauczycielskiego w Bydgoszczy.

* Na wydalanych. Za pośrednictwem p. J. Skoraszewskiego: Antoni Plotkowiak 2 m. Jan Plotkowiak 1 m. Górzewski 50 fen. N. N. z Ocięża 3 marki. Z Jutrosina nadesłał pp. N. N. 2 marki. Stankowski 1 markę, Góralski 50 fenigów. Z Ostrowa pod Strzelmem X. T. K. 3 marki. M. Hartwig 1.50 m. Za pośrednictwem X. T. K. 3 marki. Naporski, Dworek, Lukowski, Wiloński, Jarmużewski po 50 fen. Michalski, Zynkiewicz po 30 fen. Sadoski, Pelasik, Malicki, Kryszewski, Kuraskiewicz, Lepkowski, Kuraskiewicz po 25 fen. Szeluga, Przybyłowicz, Swięciński, Gabryszak, Skonieczny, Mielcarek, Sierszyński, Tomaszewski, Kapczyński, Szpilecki po 20 fen. Nowakowski, Pelasik, Kaczmarek, Pelasik po 15 fen. Stanek 16 fen. Rosiński, Gładyszewski, Tomczak, Mroziński, Majchrzak, Jarmużeski, Machnikowski, Lepski, Ożechowski, Kuraskiewicz, Słomińska, Przybylski, Pieszkalski, Wachulski, Wachulski drugi po 10 fen. Głodek, Budnik, Lisiecki po 5 fen. Spychala 4 fen. Tarnowski 2 fen. — Razem 25,82 marek.

* Na 00. Zmartwychwstańców we Lwowie. Z przeniesienia 788,41 marek. Ze Starego Bojanowa 4 marki. — Razem 792,41 marek.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 7 b. m. w lokalu p. Knolla. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt jednego z członków na temat: „Cechy rzemieślnicze w Niemczech w wiekach średnich“. Uprasza się szanownych członków o liczny udział.

Zarazem zawiadamia się członków wydziału szewskiego, iż posiedzenia tegoż wydziału odbywają się co czwartek w lokalu Towarzystwa o godzinie 9 wieczorem. Na najbliższym zebraniu t. j. w przyszły czwartek przyjdzie pod obrady interesująca pogadanka, dotycząca zakładania polskich składów skór w Poznaniu i na prowincyi. Byłoby zatem wielce pożądanem, aby panowie szewcy licznie się zbierali na zebrania wydziałowe, mając na względzie ważność spraw szewskich, jakie przychodzić będą pod dyskusję. Również i goście zawodu szewskiego są mile widziani na tych posiedzeniach.

Zarząd Tow. Młod. Przemysł.

* Posiedzenie reprezentantów miasta odbędzie się w przyszły poniedziałek o godzinie 4 po południu.

* Srem. W dniu 3 b. m. odbył się w gimnazjum tutejszym egzamin abiturjentów. Obaj prymaerzy wyży, którzy do egzaminu tego przypuszczeni zostali, otrzymali świadectwo dojrzałości.

* Nowy Tomyśl. W nocy z 29 na 30 z. m. wybuchł u gospodarza Utechta w Róży pożar, który zniszczył mu stodoły i obory wraz z całym zapasem żniwnym i żywym inwentarzem.

* Smigiel. Pomiedzy dziećmi szkolnymi miasta naszego wybuchła szkarlatyna i dyfteritis. Szkołę żydowska zamknięto już z tego powodu.

* Ostrów. Dnia 1 b. m. odbył się w gimnazjum tutejszym egzamin abiturjentki, do którego się ośmiu kandydatów zgłosiło, pomiedzy nimi dwóch Polaków, pp. Stanisław Gaj z Zacharzewa i Antoni Graeve w Borku. Pierwszy z nich został od egzaminu ustnego zwolniony, drugi zdał także świetny egzamin. — Od egzaminu ustnego

uwolniony także został żyd Hepner. — W dzień Sedanu przy spacerze do Szczygliczek przejechał powóz jednego z uczniów, inny zaś uczeń przy ćwiczeniach gimnastycznych skaleczył sobie rękę.

* Nie ma się z czego chwalić! Czytamy w „Piełgrzymie“: „Wedle sprawozdania, umieszczonego w gazetach niemieckich, ks. prob. Gehrt z Lichnowa pod Chojnicami przy powitaniu członków zebrania w Monasterze „przyjął pozdrowienie z dalekiego Wschodu, z kraju niemieckiego zakonu rycerskiego.“ Nie mamy jeszcze dosłownego brzmienia jego mowy. To przez gazety ogłoszone streszczenie nie jest trafne. Albowiem największa część Prus Zachodnich chrześcijaństwa i cywilizacji wcale nie zawdzięcza niemieckiemu zakonowi rycerskiemu i tylko przez podstęp znajdowała się przez 150 lat pod panowaniem Krzyżaków. Zresztą panowanie niemieckiego zakonu rycerskiego mianowicie Zachodnim Prusom tak się sprzyrzyło, że roku 1453 błagali króla polskiego, Kaźmirza Jagiellończyka, aby ich od panowania krzyżackiego oswoodził. Tam, gdzie po pokoju toruńskim panowanie Krzyżaków się utrzymało, w 16 stuleciu prawie wszystek lud popadł w protestantyzm. Katolik z Zachodnich Prus nie ma więc powodu do szczycenia się tem, że pochodzi „z kraju niemieckiego zakonu rycerskiego.“

† Ks. Józef Tandecki, proboszcz we Wrocłach, w dekanacie gołubskim, dycezyi chełmińskiej, zmarł dnia 3 b. m. R. i. p.

* Ignacy Domeyko gościł od szesnego piątku do wtorku we Lwowie, z kąd w towarzystwie O. Kalinki udał się do Palestyny. W dniu 31 z. m. urządził marszałek p. dr. Zybkiewicz na cześć czcigodnego tego gościa ucztę, na którą przybyli pomiedzy innymi kks. Arcybiskupi Morawski i Isakowicz, dalej kks. Semeniuko, Kalinka, dr. Smółka, prezydent miasta Dąbrowski, reprezentanci instytucji naukowych, członkowie „Koła literackiego“ i inni. Sędziwego rektora przyjął najprzód deputacya Rady miejskiej, Uniwersytetu, Szkoły politechnicznej, Towarzystwa pedagogicznego, Koła literackiego i dziennikarstwa. Najpierw przemówił burmistrz miasta Lwowa pan Wacław Dąbrowski, witając szanownego gościa w imieniu miasta. Następnie zabrał głos rektor politechniki, profesor Zajaczkowski, podnosząc w krótkim feście świetnym przemówieniu zasługi naukowe Domeyki. Z kolei pan Starkel powitał szanownego ziomka imieniem Koła literackiego, wręczając mu dyplom na członka honorowego tegoż Towarzystwa. Imieniem dziennikarstwa przemawiali pp. Kostecki i dr. Goldmann, a dr. Gerstmann jako reprezentant Towarzystwa pedagogicznego. Domeyko do lez wzruszony, dziękował wszystkim obecnym za „niezasłużone,“ jak się przez skromność wyraził, dowody uznania jego działalności naukowej. Staruszek, wzrostu niskiego i wątłej budowy, zachował mimo wieku podeszłego usposobienie nader żywe, co zwykle można spostrzegać u ludzi zajmujących się naukami przyrodniczymi. Po uroczystym przedstawieniu się zaprosił pan marszałek wszystkich obecnych do swoich salonów, gdzie towarzystwo spędziło parę godzin na miłej pogadance.

(X) Urszulanki w Czerniowcach, o których tyle pisano w ostatnim miesiącu, a najobrzerniej „Czas“ z dnia 30 sierpnia, znajdują się w nader smutnym położeniu finansowym. Z małym kapitałem przybywszy do Czerniowca, gdzie mało jest zamożnych rodzin polskich, zmuszone były przyjmować dzieci na wychowanie po niższych cenach. Rachuba na sąsiednie prowincje polskie zawiodła, a po znanęj „Apologii“ metropolity tutejszego trudno rachować na Rumunki. Szkoły bezpłatnej, na wzór założonej szkółki przez Matkę Bernardę Morawską w Krakowie, nie są w stanie otworzyć dla braku fundusów, chociaż pragną to uskutecznić. Jednym słowem byt pensjonatu jest zagrożony i jeżeli miłosierni ludzie nie przyjdą z pomocą, Matka Bernarda i wszystkie PP. Urszulanki będą musiały Czerniowce opuścić. Gdyby liczne uczenie Matki Bernardy Morawskiej wiedziały, w jak przykrém położeniu znajdują się ich dawne nauczycielki, pospieszyłyby zapewne z pomocą, na jaką je stać. Najskuteczniejszą, chociaż mało komu dostępną pomocą byłoby zakupienie realności, w której mieści się obecnie zakład, i wypuszczenie jej na długoletnią dzierżawę Urszulankom, którym łatwiej będzie płacić 3 procent od mającego się wyłożyć kapitału, niż spłacić dom cały.

* Ślub. W weszły czwartek pobłogosławiony został w Warszawie w kościele pokupieńskim związek małżeński pomiedzy panem Bronisławem Zawadzkiem, znanym literatem i redaktorem „Echa Muzycznego“ a panną Heleną Tłuchowską, córką b. nauczyciela szkoły powiatowej w Sandomierzu, obecnie urzędniczką kolei warszawsko-wiedeńskiej. Aktu kościelnego dopełnił po stósownej przemowie ks. dr. Zygmunt Chelmiński.

* W Petersburgu poświęcono w dniu 3 b. m. na Wolkowym cmentarzu pomnik na grobie Turgeniewa. Pomnik składa się z odlanego z brązu popiersia zmarłego pisarza, umieszczonego na podstawie z czarnego marmuru, na której napisano „Turgeniew“. W uroczystości wzięło udział grono literatów i artystów dramatycznych. Poletka miał mowę, a Dalmatow wypowiedział wiersz okolicznościowy.

† Ks. Piotr Popa, rodem z Wierzechucina w W. Ks. Poznańskim, zmarł w dniu 28 lipca w Chicago w Ameryce. R. i. p.

† Grzegorz Klupp, wydawca i właściciel wychodzący w Chicago „Gazety Chicagowskiej“, zmarł w dniu 2 sierpnia r. b. tamże. R. i. p.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 6go września św. Zacharyasza Proroka.

Wschód słońca o godz. 5 minut 19. Zachód o godzinie 6 minut 37.

Pojutrze dnia 7 września św. Reginy Panny.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 21. Zachód o godzinie 6 minut 34.

TELEGRAMY.

Nowy Jork, 3 września. Przyjęcie robotników chińskich w miejsce strajkujących białych robotników w kopalniach węgla Rockspring i Wyomingu dało powód do krwawej scen. Biali, chwyciwszy za broń, uderzyli na Chińczyków i zabili 15, spalili 80 domów. Chińczycy schronili się w góry, gdzie cierpią niedostatek; otrzymują oni tu ztąd żywność. Kopalnie są własnością Union-Pacific-Railway.

Paryż, 4 września wieczorem. Jak donoszą „Misje katolickie“, zamordowanych zostało trzech Misyjonarzy i inni Europejczycy w Zimbabasia, w południowo-zachodniej Afryce.

Madryt, 4 września wieczorem. Minister dla kolonii zamierza podobno założyć pożyczkę w sumie 100 milionów pesetów dla wyspy Kuby.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 4 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.

Kościelski z żoną z Szarleja, Brodnicki z Niewistowice, Lakomicki z żoną z Machcina, Brzeski z Cieślina, hr. Potulicki z Siedla, pani Jaraczewska z Jaworowa, Urbanowski z Królestwa, Weinländer z Mad, Händschke ze Szczecina, Schiff z Lipska, hr. Tyszkiewiczowa z Siedla.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Pani Tomaszewiczowa z córkami ze Studzieńca, Kitzner z Wrześni, Noskowski z Inowrocławia, Gdęczyk z Gniezna, pani Schiller z Pniew, Jonas z Królewa, Fromm z Berlina, Swiderski z Inowrocławia, Hoffmann z Torunia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — Poznań, 5 września. (Sprawozdanie tygodniowe o obrocie ziemiopłodów). Powietrze w tym tygodniu było zupełnie jesienne. Noce były chłodne, dnie stósunkowo ciepłe; dziś mamy deszcz. Uprawę roli wszędzie już rozpoczęto; również wzięto się do kopania kartofli. Dowozy w tym tygodniu były dość znaczne, przeważnie atoli nadechodzi zboże wilgotne, nie nadające się do eksportu. Sytuacya na targu była mało ożywiona a przy słabym popycie na eksport i konsumacya spadły ceny na wszystkie gatunki zboża. — Pszenicy ofiarowano wiele a przy braku popytu ceny spadły znacznie. Delikatniejsze gatunki znalazły jeszcze u konsumentów uwzględnienie, 140—155 mk. — Zyto stósunkowo jeszcze bardzo mało co do cen uderpało, jednakowoż kupowano tylko delikatne gatunki na eksport, 120—128 mk. — Jęczmień tylko w najlepszym towarze kupowano dla Marchii i Saksonii, na inne gatunki nie zważano wcale, 115—128 mk. — Owies w znacznych ilościach ofiarowany, ceny niższe, 115—127 mk. — Groch słabo, na paszę 118—124 mk., wrzawy 135—140 mk. — Łubin niejednokrotnie w nowym gatunku ofiarowany, niebieski 68—72 mk., żółty 80—85 mk. — Taterka bez popytu, 120 125 mk. Wszystkie za 100 kilogram. Mąka słaba, mąka pszenna nr. 00 12—12,50 mk., nr. 0 i 1 11—11,25 mk., mąka rzanna 9,25—9,50 mk. za 50 kilog.

Okowita. Z początku tygodnia panowała stósłose, mianowicie że było dużo zamówień na terminu bliskie. Zapowiedziane 60,000 litrów nabyły szybko tutejsze sprytownie. W końcu tygodnia, gdy z Berlina nadeszły niższe notowania, osłabła tendencya a ceny końcowe na wszystkie terminy spadły o 50 fen. Obrót był bardzo ożywiony. Notowania końcowe: wrzesień 42,20 mk., październik 42,10 mk., listopad 40,20 mk., grudzień 40,20 mk., styczeń 40,50 mk., kwiecień-maj 41,40 marek za 10,000 litrów prot.

(W.) Poznań, 5 września. — Sprawozdanie giełdowe. —

Stan powietrza: deszcz.

Zyto: bez in.

Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano — cent. na wrzesień 125.— plc., wrzesień-październik 125.— plc., październik-listopad 127.— plc., listopad-grudzień 129 plc.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano — litr. wrzesień 40,90 placono, październik 40,70 placono, listopad 39,80 placono, grudzień 39,80 placono, styczeń 40.— placono, luty 40,30 placono, marzec — placono, kwiecień-maj 40,90 placono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41,10 pl.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto: bez in.

Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 10,000 litr. — cena wypowiedziana — mrk., wrzesień 40,80 mrk., październik 40,60 mrk., listopad-grudzień 39,60 mrk., kwiecień-maj 40,90 mrk., w miejscu bez beczki 40,90 mrk.

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 4 września 1885. (Kursa końcowa.)

Ziemiopłody. Kapitały.

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszonka słabo wrzes.-paźdz. 150,50	Berlin, 4 września 1885.
kwiec.-maj 153,50	Galic. akc. k. 98,40
Zyto słabo wrzes.-paźdz. 135.—	Pr. consol. 4% 104.—
paźdz.-listop. 136,75	Pozn. listy z. 101,40
kwiec.-maj 144,25	Pozn. listy rent. 101,90
Olej rzep. spok. wrzes.-paźdz. 44,50	Anstr. banknoty 163,50
kwiec.-maj 47,60	Anstr. renta złota 89,25
Okowita stalej wrzes.-paźdz. 42,30	Anstr. losy 1860 117,75
paźdz.-listop. 41,60	Włochy 95,90
listop.-grud. 41,30	Rumunji 104,50
kwiec.-maj 42,50	Ros. banknoty 203.—
—	Ros.-anstr. pożyczk. 95,10
Owies wrzes.-paźdz. 125,75	Pol. 5% listy zast. 61,75
Wyp.-zta wsp. 4250	Pol. lik. l. zast. 56,25
Wyp.-oko. kw. 590,000	Kredyty 471.—
Szczecin, 5 września 1885. (Kursa końc.)	Kolęj państwów 478,50
Pszonka niemiecz. wrzes.-paźdz. 153.—	Lombardy 218.—
kwiec.-maj 165.—	Usposob. dość stale.
Zyto stale wrzes.-paźdz. 133,50	
kwiec.-maj 143.—	
Rzepak w miejscu	
Olej rzep. spok.	



Dziś o godzinie 10-tój rano po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu

Stanisława z Baranowskich Hrabina Szembekowa.

Eksportacya zwłok z Parczewa do Wysocka odbędzie się w niedzielę o godzinie 6-tój po południu, a dnia następnego o godzinie 10-tój pogrzeb.

Ciężko strapiony mąż prosi krewnych i znajomych
o westchnienie.

Parczew, dnia 4-go września 1885.

(560)

Zebranie przedwyborcze
dla powiatu Międzyrzeckiego
odbędzie się w Trzcielu w hotelu Zweigera w nie-
dziele dnia 20 b. m. o 4-tój po południu.
Komitet.

Z polecenia Komitetu prowincjonalnego zapraszam
wyborców powiatu Wschowskiego

na walne zebranie

dnia 23 b. m. o 4-tój po poł. w Lesznie w hotelu
Nitschego odbyć się mające, a równocześnie upraszam o naj-
liczniejszy współdział.

(568)
Hr. Stefan Dąbski.

Zebranie przedwyborcze
na powiat Inowrocławski

odbędzie się w Inowrocławiu na sali Schendla 13 września o go-
dzinie 4 po południu.

Na porządku dziennym.

Sprawozdanie z czynności poselskich posła p. Brzeskiego z Cieślina, oraz
sprawy wyborcze.

Maxymilian Kozłowski,
przewodniczący komitetu.

Walne zebranie przedwyborcze

odbędzie się w Kościanie w hotelu p. Gąsioro-
wskiego dnia 27 września o godzinie 1/2 4 po
południu.

(556)
Komitet wyborczy pow. Kościańskiego.

Apoplexya czyli paraliż.

Zwraca się niniejszemu uwagę na to, że w najnowszym czasie sprze-
dano nasładownictwa mój wody anti-apoplektycznej, niemające najmniejszego
skutku przeciw atakom paraliżu. Te bezskuteczne płyny nie mają nie
wspólnego z moją wodą anti-apoplektyczną. Kto cierpi na nerwy, dłu-
gotrwały ból głowy, uderzenie krwi do głowy, zawrót głowy, szum
w uszach, zacmienie w oczach, strachy i duszność, niedomaganie,
omdliwanie etc. jako na pewne symptomy paraliżu, lub kto już
nim został dotknięty, niechaj użyje znaną powszechnie i przez powagi le-
karskie jak np. Dr. Hess, sądownie zaprzysiężonego chemika i innych po-
leconej wody anti-apoplektycznej, którą tylko niżej podpisany rozseła. In-
nych składów nie ma. Tamże nabyć można gratis odnośnych prospektów.
A. Wolffsky Berlin N.

Słodkie węgierskie winogrona
na kuracyą i deser

codziennie świeże za funt 40 fen. przy odbiorze całego ko-
sztyka taniiej, poleca

B. Glabisz,

Św. Marcin nr. 14.

S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jeznickiej ul.

Fabryka rzeczy do podróży,
kuferek, torb do szkoły i t. d.

Skład papieru, utensilów szkolnych. Handel towarów drobnych,
galanterijnych i wyrobów skóranych, poleca swoje w Wiedniu,
Berlinie i Lipsku, osobiście z najpierwszych fabryk zakupione
towary, po wyjątkowo najtańszych cenach.

Kufarki elegancko odrobione, w każdej wielkości od 3 m.
do najdroższych. (372)

Torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki.
Portmonetki od 8 fenigów do jak najliczniejszych.

Teki do akt, weksli, listów itd.

Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, brązu i Cuivre poli.
Albumy od 40 do 70 obrazków od 1,50 mkr., wielkie do 80
obrazków od 2 mkr., do 180 obrazków od 4 do 25 mkr.

Necessary do roboty i podróży od 1 do 25 mkr. Guziczki
do mankietek i koszul, torbki do cygar i papierosów od 30 fen.
do 15 mkr., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki
wybór biżuterii, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

Śpiewy towarzyskie i kościelne

na cztery głosy męskie, partytura i cztery głosy, bas I, II, tenor I, II,
wyszły zeszyta w następującym porządku: (401)

Zeszyt 1. 50 fen. Po burzliwym życiu biegu — Na groby bracia,
na groby. — Z. 2. 1.50 m. Gdzie domek mój — Domek Boży — Kord —
O Panie, nad gwiazdami. — Z. 3. 1.75 mkr. Noc w lesie — Włoska
kraina — Już zadzwonił dzwon wieczorny — Na imieniny — Modlitwa. —
Z. 4. 75 fen. Głos nad mogiłą „Pozegnaj już ten świat” — Miłosierny
Panie. — Z. 5. 1.75 m. Do zdrowia — Uroczysty pochód — W lesie —
Wiosna. — Z. 6. 1.65 mkr. Nanna Ballada — Zachęcanie do pracy —
Trąba myśliwska — Ulan — Dzwon Wawelki. — Z. 7. 1.80 m. Kra-
kowiak — Wygnaniec — Żal za Ukrainą — Mazur 3 Maja — Wezwanie
— Kochajmy się. — Z. 8. 1.80 m. Modlitwa Dziewicy — Bracia do
zgody — Dumka — Mazur — U nas inaczej — Modlitwa bojowa. —
Z. 9. 1.50 m. Hymn przy grobie — Jak błogo tu śpią — Salve Regina —
Requiem aeternam. — Z. 10. 1.80 m. Gdyby orłem być — Dawnemi
czasami inaczej bywało — Bracia roznica — Dopóki wiosna trwa — Anioł
Stróż — Tesknota. — Z. 11. 1.80 m. Ave maris stella — Ave Regina
Angelorum — O Maria Virgo pia — Veni Creator — Tantum ergo. —
Z. 12. 1.80 m. Sp. Strażackie. Sokół — Gwałtu! gore! gdzieś się pali! —
Weselna noc strażaka — Święty Piotr i Strażacy. — Z. 14. 2 m. Na
Boże Ciało. Homo quidam — Immolabit — Respexit Elias — Misit me
vivens — O sacrum — Rzućmy się wszyscy spolem. — Z. 13. 2 mkr.
Pange lingua — Popule meus — Vexilla Regis — Recessit Pastor. —
Z. 15. 1.75 m. Na tysiącletnią rocznicę śś. Cyryla i Metodego. — Z. 16.
1.80 m. Salve Regina. — Hymn do Boga — Ave Maria. — Veni Creator
— Tantum ergo. — Z. 17. 1.75 m. A gdzież! — Switezianka —
Alphara. „Już w gruzach leżą” — W morzu przegląda się (śpiew Nea-
politański). — Dalsze zeszyta będą wychodziły w nieograniczonym cza-
sie. — Przy tem polecam moją bogatą w wybór zaopatrzoną bibliotekę
teatralną, blisko 700 dzieł dramatycznych bez i z śpiewami i tańcami.
Muzyka częścią oryginalna i własna, na mniejszą i większą orkiestrę.
Katalogi na żądanie gratis. Zamówienia wszelkie, w mniejszej gotówce,
przyjmuję w znaczkach pocztowych. Uprasza się o dokładny adres, a na
odpowiedzi znaczek pocztowy dołączyć.

Fr. X. Zaremba w Srodzie.

PANIENKI

uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdują
staranne umieszczenie przy macierzyńskiej opiece i po przy-
stępnej cenie. Fortepian w domu.

Marya Jerzykiewicz.

Piekary nr. 3.

(512)

J. B. LANGE W GNIEZNE

(2219) poleca
jedyne
przez władzę duchowną uznane
oryginalne wydanie

KSIAŻKI

DO

NABOŻEŃSTWA

dla wszystkich katolików

szczególniej zaś dla wygody
katolików archidiecezyi gnie-
źnieńskiej i poznańskiej z po-
lecenia Najprz. Arcybiskupa

DUNINA

ułożonej, a na nowo z rokazu
Najprzewieleb. Arcybiskupa

Ks. Leona Przyłuskiego

poraz drugi przejrzanąj.

**Wydanie osobne dla nie-
wiał i mężczyzn.**

Oprawne po 2, 2.50, 3 m. iwyrzój.

Książka do nabożeństwa

dla chrześcian katolików,

Wydanie dziesiąte.

**Wydanie osobne dla nie-
wiał i mężczyzn.**

Oprawne od 75 fen. do 6 mk.

**Zamówienia powyżej 3 marek
wysyłam franko.**

Wrócićem z podróży.

W. Rembowski

prakt. lekarz-dent.

Wrocław, Riemerzeile 13. I p.

Obrazy:

**Pan Jezus jako Arcyka-
płan Starego Zakonu, i pen-
dant: Przyjście Zbawiciela**

podług objawienia św. Jana

à 21 mkr.

można nabyć (567)

w Księgarni Nowej

ul. Jeznicka nr. 12.

Panie

potrzebujące pomocy
cierpieniach kobiecych oraz przyjęcia
na kilka tygodni w domu spokojnym,
znającą takowem akuszerki **Selma
Dittmann we Wrocławiu** przy
ul. Fryderykowskiej nr. 26 I. [185]

Misyja apostolska

Ks. Karola Fabianiego
CZEŚĆ III.

w której się przekładają nauki z przedniejszych artykułów
katechizmu misyjarskiego, wyszła świeżo nakładem (310)

Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Cena 2 marki.

Poprzednio wyszły tamże: część I i II, cena każdej po
3 marki. Nadsyłający należność z góry w znaczkach pocztowych
pruskich do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego,
nie płacą kosztów przesyłki. (310)

Fałszywa pogłoska puszczona, jakoby mi nakazano
opuszczać państwo pruskie, zmusza mnie do publicznego
ogłoszenia, że od piętnastu lat jestem naturalizowany.
Zatem nie sprzedaję mojego zakładu, przeciwnie po-
większam go na znacznie wyższą skalę, co wkrótce
ogłoszeniem będzie. (551)

W. Kwiatkowski,

Zakład ogrodnicy,
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 14 (narożnik ul. Teatralnej)
i na Wildzie przed Sercankami.



Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych
skrzynkach po 5 funtów).

Souchong II funt 4 marki.

Souchong III funt 3 marki. (553)

Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.

Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.

Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki.

(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów)

Pecco kwiat 9 marek.

Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki

nr. II funt 2,50 mkr., nr. III funt 2 mkr.

Przy odbiorze najmniej 5 funtów daję rabat.

A. W. Zuromski
skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wro-
cławska ulica 25.

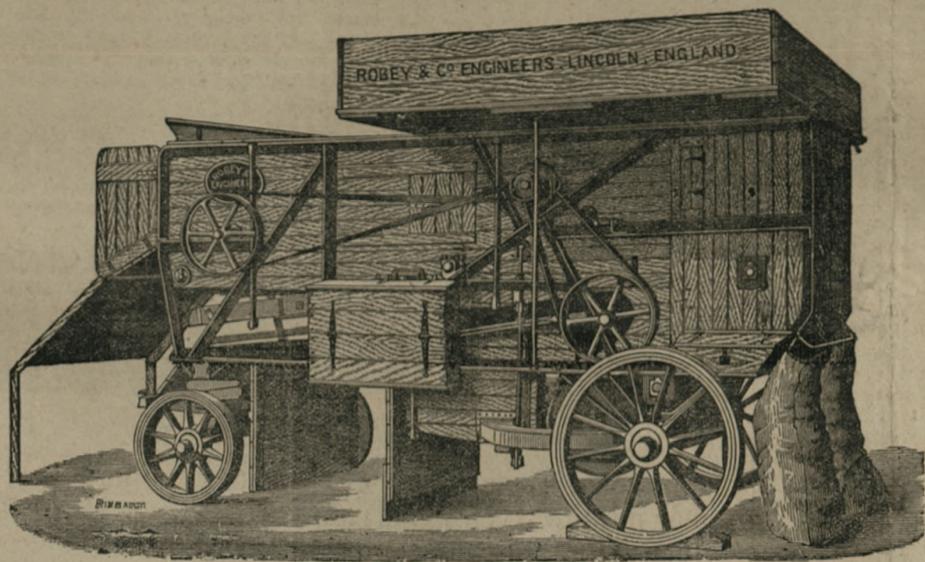
Dodatek.

Specjalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanymi ramami żelaznymi,

(355)

z fabryki

Robey & Comp.



Reprezentant: **Adolf Thiel**, Bydgoszcz.

KANTOR i SKŁAD: Ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

Fabryka gotowej bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann
w Poznaniu
plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzone
skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, tryjskiego, herenhutskiego, szląskiego i t. d.** (356)

Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, stosownie do pościeli i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniej według najnowszych żurnali.

— **STOŁOWIZNA** —

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męskie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuskiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barochany, piki, dymki, płótna na pościeli, cwylichy, dreliszki, sztryngi, szyfony, satyny i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

Koźnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Wielbnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się jako

specjalista

w pozłotnictwie do odnawiania i odzłacania ołtarzy, figur i obrazów,

oraz wszelkich w zakres pozłotnictwa wchodzących robót kościelnych. — Także polecam mój skład własnoręcznych wyrobów, isniejący od lat kilku, a zaopatrzony w lustra, obrazy, figury, drażki do firanek i t. d. — Ceny umiarkowane, praca trwała i rzetelna.

P. Orwat, pozłotnik,

Nowa ul. II naprzeciw księgarni J. K. Żupańskiego.



Haupt Depôt Herrn S. Radlauer Rothe Apotheke in Posen.

Do zaprawiania

owoców i jarzyn

najpraktyczniejsze szkła z hermetyczną śrubą z metalu „Britania“ na 1/4 1/2 3/4 1 1 1/2 litra poleca

(218)

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła, lamp i tac.

Nagrobki

jako to krzyże, obeliski, płyty, poduszki i książki z piaskowca, sztucznego kamienia, marmuru szląskiego i kararyjskiego, granitu polerowanego w rozmaitych kolorach poleca (503)

A. Krzyżanowski, Poznań.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Ceny umiarkowane.

2-letnia gwarancja.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów,



Medal państwowy.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Drogerya

Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

poleca (348)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Srodki desinfekcyjne,

Proszki, ziółka i esencya do przechowywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Różne mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union“

Szanownym Gościom naszym donosimy uprzejmie, że restauracya nasza od 6 b. m. otwartą będzie. (559)

L. Kurnatowski i Spł.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania **wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych.** (368)

Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu i drzewa. Murowane wykładam trwałymi kolorowymi stiukiem (mozaiką); cementowe, gipsowe i drewniane złocę i imituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zniszczone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprowadzam słuflowaniem do pierwotnego stanu. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem świątyni Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas łojkowanie (talkowanie) ścian tychże świątyni. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Wysokiej szlachcie, właścicielom dóbr a szczególnie posiadaczom gorzelni polecam się jako

mistrz bednarski,

prosząc o łaskawe ich względy.

Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje mi tę pewność, że wszelkie roboty w fach mój wchodzić ku zupełnemu zadowoleniu szanownych odbiorców będę umiał wykonać.

Przytem nadmieniam, że od r. 1856 wykończyłem około 50 gorzelni, między innymi u WW. Panów Kasinowskiego w Swadzinu, Zółtowskiego w Nekli, Stabrowskiego w Szlachcinie, hr. Czarneckiego w Małych Jeziorach, którzy to JW. Panowie chętnie poswiadcza.

Praca rzetelna przy bardzo umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem

Posieczek,

Wielkie Garbary nr. 4.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (365)

Jozafat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) **MAGAZYN**

MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wina szampańskie

George Goulet

firmy w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:
1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten). — 2. A. Ci chowicz. — 3. Stanisław Fiksiński. — 4. B. Głabisz. — 5. H. Hummel. — 6. W. Kamiński, hotel Berliński. — 7. L. Kurnatowski i Spółka. — 8. Benno Lange (Dworzec centralny). — 9. A. Pätzner. — 10. S. Sobeski. — 11. A. W. Żurawski. — 12. Emil Brumme. — 13. August Ory w Debinie. W **Wągrowcu** Gustaw Ziemer. — w **Rogoźnie** F. Wiczorek. — w **Buku** M. Siuchniński i T. Degórski. — w **Grodzisku** A. Unger i J. Tomaszewski. — w **Galeźnie** A. Schilling. B. Loga, F. J. Chróściński i J. Piasecki. — w **Trzemesznie** A. Kiszeński. — w **Mogilnie** M. Meissner i J. Stark. — w **Strzelnie** Antoni Psuja. — w **Szamotulach** Hotel Gielda. — w **Wronkach** W. Degórski. — w **Srodzle** Leon Stanowski i Hotel Hittnera. — w **Sremie** R. Kadzidłowski i Magnus Unger. — w **Ostrowie** A. Sikorski. — w **Grabowie** F. Bilicki. — w **Wrześniu** cukiernia J. Ueberle. w **Inowrocławiu** Hotel Weiss, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appel (Karól Beyer).

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Sw. Marcin 11.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielbnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu.

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróży po większych miastach Niemiec i za granicą.

Dla jakających się.

Powodowany wielostronnymi życzeniami, zdecydowałem się otworzyć w Poznaniu kurs nauki wymowy i przyjmuję przez krótki czas jeszcze zgłoszenia. Metody doświadczylem na samym sobie (nie polega ona na powolnej mowie, ani na otwieraniu ust — nie zachodzi żadna operacya, ani żadnego nie potrzeba lekarstwa). Rezultaty często uznane zostały poswiadczeniami urzędowymi, jako i przez powagi lekarskie. Oprócz tego wyłożone są u mnie setki listów dziękczynnych w oryginale, między innymi i list dziękczynny magistratu poznańskiego za dawniej osiągnięte rezultaty. Udzielam także pomocy niezamownym. Wyciągu poswiadczeń urzędowych udzielam gratis. **D. Tenweges** z Burgst-infurt (Westfalia), obecnie w Poznaniu przy ul. Sgo Marcelina 2 parter. Godziny konsol. codziennie od 12 do 1 1/2 — 6 po poł. (529)

CRÈME

Radzcy **Dr. Mateckiego**

radykałny środek

na piegi

polecają (350)

Jasiński i Ołyński.

Drogerya.

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Stoik 3 marki.

Hamburg-Ameryka.

Co srode i niedziele do Nowego Jorku.



Parowcami pocztowymi

Hamburgsko-Amerykańskiego Tow.

Akc. do przewozu pasażerów

Blizszych wiadomości i kontraktów przewozu udziela:

Mich. Oelsner, Rynek 100, w Poznaniu. (138)

Jul. Geballe w Rogoźnie.

Adam Spektorek w Chodzieżu.

Dr. Spraugera (158)

kaple żołądkowe

pomagają natychmiast na migrenę, kurez żołądkowy, młodości, ból głowy, załęgienie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofuly itd. Znakomite na hemoroidy i trwady brzuch. Sprawiają szybko i bez bólesci stolec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen. (283)

Wielkie

kupno okolicznościowe.

Skończywszy inwenturę obniżyłem znacznie cenę na wielką część moich zapasów, składających się z towarów porcelanowych i szklanych, lamp, stołowych i wiszących itd. skutkiem czego nadarza się Szanownej Publiczności bardzo korzystne kupno po taniach cenach. Sprzedaję z drugiej ręki polecam cylindry i kłose na lampy petrol. po najtańszych cenach fabrycznych

J. Cohn, Rynek nr. 85.

Premiowane

srebrnym medalem na wystawie w Amsterdamie 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków

ze złota talmowego (od prawdziwych złotych nie do odróżnienia)

6-letnia gwarancya.

14 kar. złotem pozłucane

Łańcuszek męzki m. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem m. 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moje markę ochronną. Gwarancya do każdego łańcuszka. Zapłaconą kwotę za odmiennie kupiony łańcuszek zobowiązuje się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój polysk złota utraci. (371)

St. Wędzicki,

Stary Rynek nr. 53/54.

Steuera

Uniwersalny aparat do kopiowania

(patent) kopiuje pismo, nuty, rysunki, druk, klisze etc. (druk nie znikający i w dowolnej ilości) na płytach metalowych, jest najlepszym, najtańszym i najbardziej pojedynczym aparatem. Dotychczas tysiące sprzedano. Prospekt, próbki druku, świadectwa gratis i franco.

Otto Steuer, Drezno 3



We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Obicia i rolosy

poleca po tanich cenach handel materiałów piśmieniowych, galanterii i alfenidy

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodłowej aptekarza Radlauer, o której w Numerze I czasopiśmi „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencja jodłowa aptekarza S. Radlauer w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przeczyszczeń zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyszczy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (1090)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodłowa podoba mi się bardzo; prześlił mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gleit w Monachium pisze o esencji jodłowej Radlauer jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitsky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodłowa Radlauer odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauer esencję jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przeczyszczonego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 1,50 mk. Tylko prawdziwej nabyć można w Radlauer czerwonej aptece w Poznaniu.



Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,
oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak mrurowane jak i drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a sprężniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

J. Szpetkowski.
dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Garderobę dzieciinną,
płótna, stołową bieliznę, materje negliżowe, pończochy (467)
po cenach bardzo umiarkowanych poleca
J. SIKORSKA
w Bazarze.
Wyprawy wykonują się w najkrótszym czasie.

J. Popławski
Poznań, św. Marcin nr. 16,
Jedyny polski
skład machin do szycia
poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp., również (1956)
Machiny
do wydziania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacyj.
Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie użinnego, przekonajcie się najprzód u swego.



M. SOBECKI
Fabryka wyrobów woskowych
Bielnik wosku
Poznań, Szeroka ulica nr. 24
poleca
Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami.
Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.
Wysyłki skutecznie się odwrotnie.

P. Maszewski w Ostrowie
(440) poleca swój bogato zaopatrzony
skład towarów kolonialnych,
wielki zapas oddeżalych cygar tanio, oraz stary prawdziwy Arac de Batavia.

R. BARCIKOWSKI
Drogerja,
w Poznaniu w Bazarze
poleca

Oliwę do maszyn parowych w gorzelniach, do lokomobil etc.,
oliwę do maszyn zycznych w wypróbowanych już gatunkach,
smarowidło do wozów zycznych, uznane jako bardzo dobre i tanie, również t. n. pływające, tran na szory i skóry prawdziwy z Bergen, **petroleum**, sól kuchenną i czerwoną będącą, ostatnią także luzno w wagonach po 200 cent. wprost z kopalni.

Wody mineralne naturalne
bezwarunkowo nalewu 1885 r. Apollinaris, Bilin, Ems, Eger, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Pyrmont, Rymanów, Salzbrunn, Wildungen, Vichy, wodę gorzką źródła Franc. Józefa i Hunyadi, sól morską i solanki z Stassfurtu, Kreuznach, Kołobrzega, również **mydło** akwizgrajskie i wyskok iglicowy etc. **Pastyłki** wód mineralnych z Bilin, Ems, Karlsbadu, Salzbrunn i Vichy.

Środki desinfekcyjne,
kwas i wapnik karbolowy, kłerek wapna, siarczan żelaza, dwusiarczek wapna, esencja do odświeżania powietrza w pokojach. **Prawdziwy proszek dalmatyński**, ziółka i esencje przeciw molom. (375)

FARBY
suche i pokostem zaprawione w rozmaitych odcieniach na posadzki, drzewo, mur, ogrodzenia, dachy etc., **pokost angielski** dobrze schnący z polyskiem, **lakiery** do powozów prawdziwe angielskie, **lakier** bursztynowy i spirytusowy z farbą, **froter** na podłogi szybko schnący i trwały, **farby malarskie i akwarele** w tubach, do tego odpowiednie przyrządy j. k. t. palety, pędzle, płótno malarskie i **gotowe kartony**, asortowane różnemi odcieniami farb, **farby anilinowe** różnokolorowe do zafarbowania materji wełnianych, jedwabnych etc.

MYDŁA
szczęścińskie do prania, mydło Elain, zielone, żywiczne, kromchal pszenny i ryżowy, błyszcz, sodę, borax, farbikę do bielizny, **mydła toaletowe i perfumy** prawdziwe franc. i ang. w ozdobnych flakonikach i na wagę z fabryki **Lautier-Fils** (Alpes maritimes), największy wybór w **gebkach toaletowych**, do powozów i dla szkół, **świece stearynowe** w najlep. gatunku.

Świece kościelne
weneckie z czystego wosku i netto wagi, kadzidło, knotki francuzkie do wiecznych lamp, **olej** dobrze rafinowany do palenia. **Prawdziwy Cognac**, Rum i Arak importowany, herbatę, w wyborowych gatunkach, **wanią burbońską**, czekolady, **kakao**, **oliwę** prowancką przedniego smaku do potraw, **gelatynę białą i czerwoną**, **korzenie** różne i wszelkie artykuły w skład handlu drogerijnego wchodzące.

Towar wyborowy, ceny nizkie. — Cenniki na żądanie franko.
Podróżujących nie wysła się.

W. Szulc,
zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze,
poleca swój wielki skład prawdziw. genewskich zegarków z fabryki „Patek Philippe & Co.“ „Mermod Freres“ i innych.
Zegary stołowe i kominkowe z „cuivre poli“ (garnitur, zegar i dwa kandelabry), Zegary ściennie, Regulatory dębowe z obśada z cuivre poli i stósowne do umebłowań w stylu „Antique, Renaissance i Roccoco“ fotografie zegarów stylowych przesyła się fr. do przeglądu), Regulatory i zegary ściennie w zycznych kształtach, budziciele paryzkie, freiburgskie w różnych gatunkach. Złote damskie Remont. zegarki bardzo tano.

Zegary i zegarki kieszonkowe
stósowne jako upominki jubileuszowe w wielkim wyborze!

Aristony
z wielkim doborem nut, Albumy i skrzynki grające, w znacznym wyborze. (2258)

Niemniej poleca swą pracownią w której wykonuje się wszelkie reperacje w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące.

Do siewu!
żyto proboszczowskie, zelandzkie, hiszpańskie, Garde du Corps, pirnajske, **olbrzymie Bestehorn'a**, lipskie czyli **Blomeyer'a**, Korensa i kampińskie w oryginalnych gatunkach i w pierwszych odsiewach jak również (561)
pszenicę we wszelkich gatunkach
poleca po cenach jak najtańszych
A. BAKOWSKI
Handel nasion.

F. Deutschländer
w Wronkach, W. Ks. Poz.
Fabryka

machin rolniczych
poleca specjalnie:

dwa, trzy i czterolemszowe plugi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dajac je na próbe celem zdania sądu o znakomitości ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki i kartoflarki. (473)
Prospekta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, sieczkarnie, pumpy, maszyny do siekania ówikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, srotowniki, grubery, brony i walce. Agentura fabryki tryerów Mayera. Najtańsze ceny. Wielki zapas.

Magazyn garderoby męzkiej
J. & A. WITKOWSKICH
(486) w Poznaniu, Berlińska ul. 1
zaopatrzony został na porę jesienną i zimową w bogaty wybór najnowszych materiałów zagranicznych i krajowych; ceny umiarkowane, wykonanie spieszne i staranne.

Stare złoto, srebro, drogie kamienie i monety
skupuję i placę dobrze,
również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty. **Wszelkie zamówienia i reperacje** wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.
Pierścieniki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (367)

Obrączki ślubne
z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " lujdorowego " " 15—60 " "
" " koronowego " " 8—30 " "
Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyn kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych**, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania na ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spieszenie i rzetelnosc uskuteczniam.

M. Kudliński,
ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, śty Marcin nr. 66.

Arystokratyczne domy paryzkie
i magnateria większych miast stołecznych

Marka fabryczna
Christoffe.
cierniają się zasadami **oszczędności** od dawna już w **miejsce kosztownych sreber** używa w codziennym użytku **wyrobów alfenidowych**, które, jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form, wykonania i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. **Znaczne korzyści** jakie przy zakupnie całych wypraw a głównie stołowych wynikają, udowadnia poniżej umieszczone zestawienie (437)

12 łyżek i wideł w ciężkiej wadze srebra kosztują 300 m. za tę samą sumę otrzymuje się natomiast.	1 łyżek do kompotu	4,-
12 łyżek stołowych	2 noże do masła i sera	8,60
12 wideł stołowych	1 sztuczek do salaty	8,60
12 noży stołowych	1 noż i grabka do tranzer.	12,-
12 łyżeczek do kawy	1 sztuczek do ryb	14,40
12 łyżeczek deserowych	2 podstawki do butelek	4,80
12 wideł deserowych	2 korki do butelek	2,80
12 noży deserowych	1 garnuszek do śmietany	12,-
1 łyżek półmiskowa	1 dziadek do orzechów	4,-
1 łyżek wazowe	12 laweczek do noży	13,20
1 łyżek do tortu		
1 łyżek do sosu		

Razem 115 szt. za mrk. 300.
Stuccie te posiadają niezwykłą trwałość z powodu, że po kilkumastoletnim używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzone być mogą. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych uskuteczniam

J. Stark,
Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Codziennie przesyłki słodkich węgierskich winogron na kuracją i deser, soczyste anasy, włoskie brzoskwinie, gruszki, jabłka i melony
odbiera (563)
A. Cichowicz.

W mieście powiatowem Lipnie gubernii Plockiej jest do sprzedania lub wdzierzawienia na warunkach bardzo przystępnych (541)

hotel
od 50-ciu lat istniejący.
Właściciel Wittge.

Agencja Fontowicza
w Poznaniu, ulica Wilhelmska 16
na do umieszczenia
Nauczycielki Polki egzam. muzyk.;
Nauczycielkę Francuzkę muzyczną;
bony wyższe Polki i Niemki; nauczycieli domowych; — rządzców, gospodarzy, gorzelników, pisarzy, ogrodników. (642)

Une jeune Française
ayant reçu une brillante éducation dans un convent français, possédant le diplôme français d'institutrice et brevetée pour les langues Anglaise et Allemande, pouvant enseigner le dessin d'ornement, la musique vocale et munie des meilleures recommandations, désire se placer par l'entremise de (564)
l'Agence Franco-Polonaise
Wielkie Garbary 8.

Nauczyciel dymisyowany
pragnący się sprowadzić do Poznania, poszukuje zatrudnienia, najchętniej przepisywania akt i dokumentów. Bliższych wiadomości sub. N. N. 20. w Eksp. Kuryera Pozn.

Skład Ludowy
przy ul. Jeznickiej 9
poleca Szan. Publ. po najniższych cenach tow. wszelkiego rodzaju jako: **płótna, płócienna na pościel, sztertyngi, dolasy, perkale, barchany flanele.** Materje wełniane w różnych cenach. **Gotową bieliznę** od najtańszej do najlepszej, **suknie dziecięce, kołdry wałowane**, wreszcie **worki do zboża** i usilnie prosi o dostarczenie mu pracy dla ubogich kobiet.

Poszukuje się **dzierżawcy** z majątkiem około 100 tysięcy Mr. na dwa folwarki w pszenną okolicy, nad spławną rzeką, w bliskości dwóch cukrowni (odstawa wodą). — Areał 4500 m. m. Warunki dla **rodaka** bardzo przystępne. Bliższa Wiadomość w Eksped. Dzien. Pozn. p. l. L. E. Nr. 4932. (466)

3 dobrych krawców,
na robotę surdutową znajdzie stałe zatrudnienie. (548)
J. Rauhut
w Lesznie.

Panna
znająca się na szyciu, praniu i prasowaniu poszukuje miejsca od św. Michała. Poste restante W. S. Ponic (Prunitz), (550)
Jest do umieszczenia od św. Michała egzaminowana
nauczycielka
muzykalna, posiad. języki francuzski i niemiecki do wykładu i konwersacyi. Pehiła już obowiązki lat kilka. Pensya 60 mrk. A. J. Wali-czak, Poznań. (566)

UCZNIA
potrzebuje zegarmistrz (555)
L. Marchlewski.
Ogród Zoologiczny.
Jutro w niedzielę ceny wstępu o połowę niższe.

Wyranżerowane KONIE
i kacztany
nabywa (161)
Ogród zoologiczny.